Dziś w numerze „Nowy Świat"

Cena 30 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Rok VII A B | Poznań, sobota 14 kwietnia 1951 r. | Nr 101 (2199)

Obchód jubileuszowy ku czci Solskiego pod protektoratem Prezydenta R.P.

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął protektorat nad jubileuszem 75-lecia pracy artystycznej nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego.

Obchód jubileuszowy odbędzie się dnia 28 bm. w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie, po przedstawieniu sztuki J. T. Dybowskiego „Kościuszko w Berville", w której mistrz Solski kreuje rolę tytułową.

Mac Arthur *protestuje*

LONDYN (PAP). Gen. Mac Arthur złożył oświadczenie, w którym odmówił uznania słuszności decyzji Trumana, odwołującej go ze wszystkich stanowisk na Dalekim Wschodzie. Mac Arthur stwierdził, że ściśle wykonywał wszystkie dyrektywy otrzymywane od Trumana.

Rozbieżności w kołach rządowych USA

WARSZAWA (PR). Dymisja Mac Arthura ujawniła rozbieżności istniejące w kołach rządowych Stanów Zjednoczonych. Przywódca partii republikańskiej poddał krytyce decyzję Trumana w sprawie odwołania Mac Arthura z Dalekiego Wschodu. Grupa republikanów w Izbie Reprezentantów postanowiła na specjalnym zebraniu zaniechać na razie formalnych kroków w sprawie postawienia Trumana w stan oskarżenia za naruszenie konstytucji.

Grupa republikańska poparła wniosek przeprowadzenia dochodzeń w sprawie polityki zagranicznej i wojskowej Stanów Zjednoczonych. Agencje zachodnie donoszą, że rozkaz Trumana o odwołaniu ze stanowiska zaskoczył Mac Arthura. Przygotowuje on własną deklarację, w której ma zamiar zaatakować prezydenta i bronić swojego stanowiska.

W imię niepodległości Polski *popieramy apel* Światowej Rady Pokoju

W całym kraju przygotowania do plebiscytu pokoju

WARSZAWA (PAP). W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knowań imperialistów amerykańskich i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — popieram apel Światowej Rady Pokoju — słowa manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju są na ustach setek i tysięcy ludzi w całym kraju.

Powtarzają je z mocą robotnicy i chłopi, kobiety i młodzież na licznych zebraniach i zgromadzeniach publicznych, jakie odbywają się obecnie w okresie poprzedzającym narodowy plebiscyt pokoju. Masy pracujące Polski Ludowej postanawiają jednocześnie poprzeć uchwały Światowej Rady Pokoju i manifest PKOP wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym nad realizacją planu 6-letniego.

Robotnicy Wybrzeża, dla czynnego zadokumentowania swej solidarności z manifestem PKOP, zaciągają „Warty Pokoju".

Przygotowania w województwie łódzkim

W toku setek zebrań, jakie odbywają się w woj. łódzkim, wielotysięczne rzesze mieszkańców miast i wsi zapoznają się z treścią uchwał Światowej Rady Pokoju i manifestu PKOP, wyrażając gorącą z nimi solidarność.

Potężną manifestacją na rzecz pokoju stało się zebranie robotników Ozorkowa.

„Walka o pokój jest obecnie naszym największym zadaniem — stwierdzają oni w uchwalonej rezolucji — zakończymy ją zwycięsko. Potrafimy narzucić pokój garstce imperialistycznych podżegaczy wojennych."

Deklaracja mieszkańców Poznania

„Społeczeństwo Poznania zjednoczone we froncie narodowym, pójdzie gremialnie do urn narodowego plebiscytu pokoju, by zamanifestować nieugiętą wolę walki o trwały pokój na świecie. W codziennej walce o pokój wzmagać będziemy wysiłki dla przedterminowego wykonania zadań planu 6-letniego" — stwierdzają mieszkańcy Poznania, zebrani na wielkiej konferencji w Sali Marmurowej Nowego Ratusza Poznańskiego.

Wielki wiec w Opolu

W Opolu odbył się wielki publiczny wiec pokoju z udziałem ponad 5 tys. osób, który stał się potężną manifestacją na cześć uchwał Światowej Rady Pokoju. Zgromadzeni w uchwalonej rezolucji wyrazili swą pełną solidarność z manifestem PKOP.

Nowe prowokacje żołnierzy syryjskich

WARSZAWA (PR). Na pograniczu między Izraelem a Syrią doszło ponownie do incydentów. Rzecznik rządu Izraela oświadczył wczoraj, że w potyczce między żołnierzami z Izraela a żołnierzami syryjskimi, którzy przekroczyli granicę jeden żołnierz z państwa Izrael został zabity, 3 osoby ranne. Równocześnie donoszą, że doszło do walk powietrznych pomiędzy samolotami syryjskimi a samolotami Izraela. Jeden samolot Izraela został zestrzelony.

W poznańskim obsiano 12 tys. ha pszenicy i 20 tys. ha jęczmienia

WARSZAWA (PAP). — Chłopi, robotnicy rolni i traktorzyści, pracując nad wykonaniem zobowiązań podjętych w „siewie pokoju" i dla uczczenia Święta 1 Maja, odnoszą coraz większe sukcesy.

W woj. poznańskim już w 34 gromadach chłopi zakończyli siew jarych zbóż kłosowych, mieszanek i grochu, a w powiatach: Leszno, Rawicz, Kościan i Gostyń siewy tych roślin zakończone będą w najbliższych dniach.

Ogółem chłopi woj. poznańskiego obsiali 12 tys. ha pszenicy, 20 tys. ha jęczmieniem oraz zasadzili 743 ha wczesnych ziemniaków.

Do przedterminowego wykonania tych zobowiązań przyczynia się przede wszystkim współzawodnictwo pracy, które ogarnia coraz szersze rzesze pracujących chłopów. W woj. szczecińskim np. współzawodniczą obecnie chłopi z 900 gromad, w woj. koszalińskim — z przeszło 400 gromad, a w woj. gdańskim — chłopi ponad 65 proc. wsi.

Szczególnie pomyślnie przebiega kampania siewna w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Wybuch przed pałacem rządowym w RZYMIE

RZYM (PAP). Przed pałacem rządowym Viminal w Rzymie wybuchła silna bomba, umieszczona pod gzymsem sąsiedniego, wielopiętrowego domu. Wskutek podmuchu wyleciały szyby z okien pałacu i innych gmachów. Ofiar w ludziach nie było.

Wybuch wzbudził panikę wśród ludności. Policja oświadczyła korespondentom prasy, że „podejrzenie" kieruje się przeciwko **organizacjom faszystowskim**

Amerykanie eksploatują Japonię i zamieniają ją w swój arsenał

PEKIN (PAP). Parlament japoński obradował w dniu 30 marca nad wniesionym przez rząd projektem ustawy o podwyższeniu opłat celnych na importowane do Japonii artykuły żywnościowe, wyroby włókiennicze, kauczuk syntetyczny, samochody i inne towary.

Jak wiadomo, wszystkie te towary są przywożone do Japonii ze Stanów Zjednoczonych, które opanowały cały handel z Japonią. Monopole amerykańskie osiągają ogromne zyski z takiej jednostronnej i nie podlegającej żadnej kontroli wymiany handlowej. Przynosi to poważne szkody gospodarce japońskiej.

Obecnie Japonia winna jest jest Stanom Zjednoczonym z tytułu importu około 2 miliardów dolarów.

Według wiadomości z Tokio, amerykańskie władze okupacyjne prowadzą rokowania z rządem japońskim w sprawie tzw. „programu japońsko-amerykańskiej współpracy gospodarczej", który przewiduje zamienienie Japonii w arsenał amerykański na Dalekim Wschodzie. Z kół zbliżonych do rządu japońskiego donoszą, że Waszyngton zakończył opracowanie projektu tego programu.

Zaciekłe walki w Korei

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Phenianie 12 kwietnia komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza że na wszystkich odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal zaciekłe walki z nieprzyjacielem.

Coraz więcej kobiet pracuje w kolejnictwie

OPOLE (PAP). 70 kobiet przeszkolonych na kursach zorganizowanych przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Opolu pełni już obowiązki zawodowe. W br na kursach dla telegrafistek, kasjerek, dyżurnych ruchu, konduktorek itp. przeszkolonych **będzie około 400 kobiet.**

CAF fot. Kosycarz

W Porcie Gdyńskim odbyła się uroczystość przekazania załodze nowego statku polskiej marynarki handlowej — M/S „Pokój". Statek ten będzie stale kursował na trasie Polska — Chiny Ludowe. — Na uroczystość przekazania statku przybyli: Min. Żeglugi M. Popiel, Ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-Chih (w środku) i ambasador RP w Chinach — J. Burgin.

Potężny oddźwięk apelu Światowej Rady Pokoju

BUKARESZT (PAP). W dniu 11 bm. w całej Rumunii odbyły się wiece i zebrania, poświęcone rozpoczęciu kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Bezpośrednio do wiecu, robotnicy zaczęli podpisywać apel. Pierwsze dziesiątki tysięcy podpisów pod apelem złożono w miastach Stalin, Ploesti, Constanca i Jassy.

BUDAPESZT. — Akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, trwająca na Węgrzech już trzeci dzień, zatacza coraz szersze kręgi. Codziennie przybywają setki tysięcy podpisów. Robotnicy łączą podpisywanie apelu z podejmowaniem dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Wraz z całą ludnością kraju podpisują apel również liczni duchowni katoliccy i protestanccy.

TEL AVIV. — Z Teheranu donoszą, że do dnia 9 kwietnia 150 tys. mieszkańców Iranu podpisało apel Światowej Rady Pokoju.

MOSKWA. — Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju rozwija się w Indiach na coraz szerszą skalę.

Z ostatniej chwili:

PEKIN (PAP). 10 bm. rozpoczęła się w całej Australii akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W dniu 12 bm. rozpoczęła się w całej Albanii kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami.

Społeczeństwo polskie potępia haniebny dekret rządu francuskiego

WARSZAWA (PAP). Wiadomość o zarządzeniu reakcyjnych władz francuskich zakazującym działalności na terenie Francji biura Światowej Rady Pokoju wywołała wśród społeczeństwa Polski Ludowej falę głębokiego oburzenia. Ze wszystkich stron kraju odzywają się głosy jak najostrzej potępiające haniebny dekret rządu francuskiego.

Klasa robotnicza Szczecina w dziesiątkach rezolucji protestacyjnych wyraża swe zdecydowane ostre potępienie dla aktów gwałtu rządu francuskiego.

W Warszawie na licznych zebraniach ludność stolicy zdecydowanie potępia nikczemne machinacje reakcyjnych władz francuskich.

Centralna Rada Związków Zawodowych uchwaliła rezolucję, piętnującą dekret rządu francuskiego, zakazujący działalności na terenie Francji biura Światowej Rady Pokoju.

„W imieniu 4 milionów związkowców polskich — głosi rezolucja — Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce z oburzeniem piętnuje haniebną decyzję rządu francuskiego, zakazującą na terenie Francji działalności biura Światowej Rady Pokoju. Jest to wrogi akt, wymierzony przeciwko 600 milionom ludzi na całym świecie, którzy podpisali Apel Sztokholmski.

Jest to wrogi akt przeciwko setkom milionów ludzi, którzy pragną pokoju i walczą o pokój, którzy przeciwstawiają się agresywnej polityce rządów imperialistycznych i popierają uchwały światowego ruchu obrońców pokoju.

Wieś wzmoże wysiłki nad podniesieniem produkcji *dla uczczenia 1 Maja*

WARSZAWA (PAP). Hasło uczczenia czynem Święta 1 Maja jest obok haseł „siewu pokoju" potężnym bodźcem wzmagającym wysiłki pracujących chłopów w walce o tegoroczne plony. Przyspieszeniem siewów wiosennych, zwiększeniem wydajności z ha i podniesieniem hodowli mało- i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni i traktorzyści pomnożą swój udział w przyśpieszeniu realizacji planu 6-letniego i wkład w dzieło umocnienia ludowej Ojczyzny.

Do czynu pierwszomajowego przystępują masowo chłopi całych gromad, gmin, a nawet powiatów we wszystkich województwach kraju. Do powiatów, gdzie wszystkie gromady podjęły zobowiązania 1-majowe, należy m. in. powiat Starogard w województwie gdańskim.

Dobitnym przykładem, świadczącym o wielkości czynu 1-majowego chłopów jest województwo olsztyńskie, w którym poważne zobowiązania produkcyjne podjęli chłopi 680 gromad.

Do jeszcze większego podniesienia plonów ziemi i do dalszego intensywnego rozwijania hodowli mobilizuje czyn 1-majowy członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników POM-ów. **Zobowiązania produkcyjne podjęły już setki spółdzielni w województwie wrocławskim, opolskim, poznańskim, szczecińskim i w innych województwach.**

Podobnie jak w „siewie pokoju" tak i w czynie 1-majowym wyróżnia się młodzież wiejska, która podjęła tysiące pięknych zobowiązań. Przoduje młodzież pow. cieszyńskiego.

Ambasador Chin Ludowych u Prezydenta R.P.

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej p. Peng-Ming-Chih, który wręczył Prezydentowi RP album pamiątkowy, zawierający uchwały komitetu narodowego chińskiej ludowej politycznej konferencji doradczej.

Drużyny parowozowe i palacze kotłowni zaoszczędzili tysiące ton węgla

WARSZAWA (PAP). Drużyny parowozowe i palacze kotłowni meldują o nowych osiągnięciach w dziedzinie racjonalnego gospodarowania węglem. M. in. maszyniści katowickiej DOKP zaoszczędzili w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. blisko milion złotych. Do współzawodnictwa w oszczędzaniu opałem przystępują nieustannie dalsze zakłady pracy.

Sukcesy te uzyskali kolejarze śląscy przede wszystkim dzięki stosowaniu na szeroką skalę metod **maszynistów radzieckich.**

Dobre wyniki w akcji oszczędnościowej mają również drużyny parowozowe i palacze kotłowni stacyjnych z krakowskiej DOKP.

Zaoszczędziły one w marcu br. 2189 ton wysokogatunkowego węgla.

Ryszard Pytnik, pracownik działu napraw usprawnił działanie komór podmuchowych jednego z pieców, doprowadzając do paleniska większą ilość powietrza. Usprawnienie to przynosi 4350 **zł w stosunku rocznym.**

Faszystowski plan przesiedlenia 100 tys. Murzynów

WARSZAWA (PR). Rada miejska Johannesburga postanowiła przesiedlić 100 tysięcy Murzynów. Przesiedlenie to nastąpi zgodnie z faszystowską ustawą rządu południowo afrykańskiego o wyznaczaniu miejsc pobytu różnym grupom rasowym.

Dymisja tokijskiego Napoleona

Dymisję Mac Arthura poprzedziły zaciekłe swary wewnątrz agresywnego obozu zachodniego. O odwołaniu Mac Arthura mówiono wiele w prasie zachodniej, a zwłaszcza anglosaskiej, już w okresie pierwszych niepowodzeń militarnych tego tromtadrackiego stratega. Zwłaszcza atakowano go w prasie imperialistycznej po sławetnej ofensywie ku północnym granicom Korei, kiedy obiecał on żołnierzom amerykańskim na Korei, że święta Bożego Narodzenia spędzą — oczywiście jako zwycięzcy — we własnych domach w USA.

Tymczasem minęły święta Bożego Narodzenia, minęła Wielkanoc, nadeszła wiosna, a żołnierze amerykańscy nadal tkwią na ziemi koreańskiej z wyjątkiem — naturalnie — tych którzy z niej w ogóle już nigdy nie powrócą: w ciągu ostatnich tylko 50 dni wojny na Korei straty wojsk Mac Arthura wyniosły ponad 50 000 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Waszyngtońscy szefowie Mac Arthura mieli więc aż nadto powodów do niezadowolenia ze strategicznych i wodzowskich „talentów" tokijskiego Napoleona. Niezadowolenie to powiększała jeszcze bardziej niepowściągliwa gadatliwość i awanturnicze samochwalstwo „białego Mikada".

To co stanowiło pilnie strzeżone plany imperialistów amerykańskich, a mianowicie zamiar rozszerzenia agresji i rozpalenia pożaru trzeciej wojny światowej — Mac Arthur mówił tak głośno, iż rozlegało się po obu stronach Atlantyku i Pacyfiku, budząc oburzenie i sprzeciw setek milionów ludzi, domagających się jak najszybszego zakończenia wojny na Korei i zawarcia pokojowego porozumienia między wielkimi mocarstwami.

Ostatnie wypowiedzi Mac Arthura, a jeszcze bardziej prowokacyjne naloty jego samolotów na terytorium chińskie — zaostrzyły niezmiernie czujność opinii publicznej wobec agresywnych planów imperializmu amerykańskiego i zmobilizowały nowe miliony ludzi na całym świecie do walki o pokój. W tych warunkach w Waszyngtonie uznano, że nadszedł czas, aby pozbyć się skompromitowanego niepowodzeniami militarnymi generała, który nie spełnił pokładanych w nim nadziei imperialistów na sukcesy wojenne, a w dodatku zbyt niecierpliwie i zbyt głośno walił w największy bęben wojenny.

Oczywiście na dymisji Mac Arthura wszyscy jego wspólnicy usiłują zbić jak największy kapitał polityczny: amerykańscy imperialiści chcą na niego złożyć wyłączną odpowiedzialność za niepowodzenia militarne: Truman usiłuje przystroić się w piórka rzekomego przeciwnika „rozszerzania wojny na Dalekim Wschodzie" — choć wiadomo z jego własnych poprzednich oświadczeń, że akceptował on wszystko, co się działo na Korei, włącznie z okrutnymi zbrodniami popełnianymi przez wojska Mac Arthura na ludności koreańskiej. Morrison, w imieniu rządu brytyjskiego usiłuje przybrać pozę rzekomego „zwycięzcy" w zewnętrznych sporach koalicji atlantyckiej: a całe to godne siebie towarzystwo usiłuje zamydlić opinii publicznej oczy aluzjami, że odejście Mac Arthura rzekomo ma być dowodem jakichś bliżej nieznanych „pokojowych" tendencji w łonie agresywnego bloku atlantyckiego.

Wszystko to oczywiście jest tylko manewrem, którego głównym celem jest próba zmniejszenia presji światowego ruchu pokoju, domagającego się zaprzestania agresywnej wojny na Dalekim Wschodzie i zawarcia porozumienia pięciu wielkich mocarstw. Albowiem w istocie z Mac Arthurem czy bez Mac Arthura, imperialiści atlantyccy nie wyrzekają się wcale swych agresywnych planów wojennych: amerykański delegat, Jessup, nadal blokuje w Paryżu konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych, nie dopuszczając do ustalenia porządku obrad pokojowej konferencji czterech mocarstw, Truman nadal pompuje z Kongresu miliardy dolarów na zbrojenia, Eisenhower nadal formuje oddziały zachodnio-niemieckiego wehrmachtu, rządy W. Brytanii i Francji nadal rozdmuchują swe budżety wojenne a na Korei nadal trwa agresja wojsk amerykańskich i satelickich przeciwko narodowi koreańskiemu, z tą tylko różnicą, że — zamiast Mac Arthur — agresją tą kieruje Ridgway.

Odejście Mac Arthura jest jednak jeszcze jednym dowodem niepowodzeń, jakie spotykają autorów planów agresywnych przy realizacji ich zbrodniczych przedsięwzięć.

J. W.

Cały świat pracy jednoczy się
w czynie 1-majowym
70 tysięcy robotników budowlanych stolicy
realizuje zobowiązania

WARSZAWA (PAP). Służby kolei we wszystkich dyrekcjach kraju podejmują zobowiązania, włączając się do czynu 1-majowego. Pracownicy służby ruchu zwiększają regularność przebiegu pociągów, maszyniści postanawiają przeprowadzić jak najdalej idące oszczędności w zużyciu paliwa i smarów oraz zwiększyć dobowe i międzyremontowe przebiegi parowozów. Służba mechaniczna podnosi wydajność. Inne zobowiązania kolejarzy dotyczą zbiórki złomu, jak również dodatkowych robót, przyczyniających się do poprawy warunków bytowych.

Do czynu 1-majowego włączają się coraz liczniej kobiety.

Do czynu majowego w stolicy stanęło około 70 000 robotników budowlanych. Rozwinęli oni socjalistyczne współzawodnictwo o przyspieszenie budowy nowych osiedli robotniczych, szkół, żłóbków i domów kultury. Robotnicy, budujący nowe osiedle mieszkaniowe na Mirowie meldują o pomyślnej realizacji swoich zobowiązań.

Do 1 maja budowlani Warszawy wykonają pracę wartości około 2 milionów złotych.

KRAKÓW. W czynie 1-majowym przyspieszyli tempo pracy producenci cegły jednego z zasadniczych elementów budownictwa. W woj. krakowskim załogi 50 cegielni podjęły zobowiązania produkcyjne.

Wartość zobowiązań pracowników kolejowych dyrekcji łódzkiej sięga półtora miliona zł, dyrekcji olsztyńskiej ok. pół miliona złotych, a dyrekcji szczecińskiej wiele ponad 500 tys. złotych.

Również w innych dziedzinach gospodarki narodowej wartość zobowiązań 1-majowych sięga już setki milionów zł, a w czynie tym udział biorą setki tysięcy robotników, chłopów, inteligencji pracującej i rzemieślników.

Np. w woj. bydgoskim czyn 1-majowy podjęło już 46 tys. robotników z 237 zakładów pracy. W samym tylko mieście Szczecinie ponad 30 tys. robotników i inteligencji włączyło się do czynu majowego, zaś wartość podjętych przez nich zobowiązań przekracza 11 milionów zł.

Pomyślny przebieg
skupu ziemniaków

WARSZAWA (PAP). W całym kraju pomyślnie przebiega wiosenny skup ziemniaków przemysłowych, prowadzony przez gminne spółdzielnie „Sam. Chłopska". Dzienne plany skupu wykonywane są ze znacznymi nadwyżkami.

W skupie ziemniaków przemysłowych przodują gminne spółdzielnie województwa: poznańskiego, łódzkiego, warszawskiego, wrocławskiego, bydgoskiego, lubelskiego i szczecińskiego.

Dobosz amerykański

Komentarz dnia

Budżet nędzy i wojny

Pierwszym człowiekiem, który w brytyjskiej Izbie Gmin pochwalił brytyjskiego ministra skarbu, Gaitskella, za wniesiony budżet, był... Churchill. Już ta jedna pochwała z ust zawziętego podżegacza wojennego musi budzić podejrzenie wszystkich ludzi miłujących pokój. Kropkę nad „i" postawił organ konserwatywny, „Daily Express", stwierdzając nazajutrz po wniesieniu budżetu do parlamentu, że „Gaitskell byłby pierwszorzędnym ministrem skarbu w rządzie konserwatywnym". Tego rodzaju świadectwo, wystawione przez organ lordów i kapitalistów labourzystowskiemu ministrowi, dopowiada resztę. Budżet, który podoba się podżegaczom wojennym, wniesiony przez ministra, któremu oświadczają się z uczuciami miłości kapitaliści — nie może być budżetem korzystnym dla pokoju i dla mas pracujących.

Istotnie, już pierwszy rzut oka na pozycje dochodów i wydatków, które labourzystowski rząd Attlee usiłuje narzucić narodowi brytyjskiemu, świadczy, iż jest to budżet nędzy i wojny. Nowy wzrost podatków, i to w znacznym stopniu — pośrednich, powiększa brzemię ciężarów ponoszonych przez szerokie masy narodu brytyjskiego na skrwawionym ołtarzu imperializmu przygotowującego nową wojnę. Wydatki zostały zwiększone o 30% w stosunku do rozdętego budżetu zeszłorocznego i przeznaczone są, rzecz prosta, głównie na zbrojenia. Natomiast znowu uległy ograniczeniu wydatki na cele socjalne, na budownictwo mieszkalne, pomoc lekarską i oświatę.

Nie jest naszym zadaniem na tym miejscu szczegółowa analiza nowego budżetu wojennego Wielkiej Brytanii. Sygnalizujemy to wydarzenie jako jeszcze jeden dowód antypokojowej i antyludowej polityki rządu brytyjskich labourzystów, tak natrętnie występujących w szatach „socjalistów" i „zwolenników pokoju".

W przeddzień złożenia budżetu w Izbie Gmin wicepremier i minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Morrison, oświadczył przez radio: „Wielka Brytania wolałaby zużyć wielkie sumy wydawane na sprzęt wojenny — na cele konstruktywne. Niestety, obawiamy się, że cele mocarstw zachodnich i cele Związku Radzieckiego nie są takie same".

Obłudny i świętoszkowaty minister brytyjski mimo woli powiedział prawdę. Cele polityki ZSRR i cele rządów mocarstw zachodnich nie tylko nie są takie same, ale są diametralnie różne: Związek Radziecki dąży do pokoju i dobrobytu szerokich mas ludu i politykę tę konsekwentnie realizuje, natomiast rządy zachodnie podstępnie i z uporem prowadzą politykę przygotowań wojennych i zbrojeń, które doprowadzają masy ludowe krajów Zachodu do nędzy.

Tę prawdę widzą coraz jaśniej setki milionów ludzi na całym świecie i dlatego nadzieje ludów świata związane są nie z tym, co wychwalają Churchillowie i ich reakcyjne gazety — ale z tym, co się dzieje w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej i w całym obozie pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

J. W.

Ładne mieszkania i opieka lekarska
dla robotników PGR-ów

WARSZAWA (PAP). Nieustannie polepszają się warunki mieszkaniowe stałych i sezonowych robotników, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Okres zimowy wykorzystano w wielu zakładach na wyremontowanie, zelektryfikowanie i zradiofonizowanie mieszkań, na rozbudowę urządzeń socjalnych itd. Wiele troski poświęca administracja PGR rozszerzaniu i usprawnianiu opieki lekarskiej nad robotnikami. Stwarzanie robotnikom rolnym coraz lepszych warunków pracy i bytu przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i podnoszenia kultury rolnej.

Tak np. na terenie woj. olsztyńskiego wyremontowano w roku ub. ponad 5 izb mieszkalnych, tj. o 20 proc. więcej niż w roku 1949. Ponad 4 tys. mieszkań zelektryfikowano i zradiofonizowano.

W przodującym zespole Balcewo pow. Ostróda pracownicy — mieszkają w ładnych i schludnych dwu albo trzyrodzinnych domkach, otoczonych ogródkami. Mieszkanie każdej rodziny składa się z 2, względnie 3 pokoi i kuchni. Wszystkie mieszkania są zelektryfikowane i zradiofonizowane.

W zespole czynna jest przychodnia lekarska, w której przyjmuje chorych lekarz, dojeżdżający z pobliskiego miasteczka.

Rose Thaelmann
gościem stolicy

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. zwiedziła Warszawę delegacja Niemieckiego Związku Ofiar Faszyzmu (VVN), z wdową po wielkim rewolucjoniście i bojowniku o Niemcy socjalistyczne Rose Thaelmann na czele.

Rosną szeregi korespondentów

W miejsce dotychczas ukazujących się kilku pism branżowych, reprezentujących interesy drobnej wytwórczości uspołecznionej, z dniem 1 maja br. wychodzić będzie wydawane przez Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości w Warszawie nowe pismo pn. „Drobna Wytwórczość".

W ubiegły piątek w sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu odbył się zjazd korespondentów tegoż pisma, zorganizowany przez Centralę Spółdzielni Inwalidów, na zlecenie CUDW. W naradzie wzięło udział około 200 korespondentów z województw poznańskiego i zielonogórskiego. (wjc)

PENICYLINA

A. Jackiewicz

(74)

Od hali phosphitowej niesie się zapach ekstraktowanych makuchów. Z otwartych drzwi wybiegł inżynier Werner. Brudny kitel, rozchełstana koszula, zmierzwione suche jak konopie włosy w nieładzie. Werner swym szybkim, drobnym kroczkiem biegnie do działu syntezy tam w dwóch pokojach, pod podziurawionym sufitem dokonuje skomplikowanych doświadczeń. Jest krzykliwy, nerwowy, niesubordynowany, potrafi zwymyślać współpracownika, a później śmiać się razem z nim nad swoją wybuchowością, powtarzając „choleryk". Kręci papierosy z machorki, a później przez kilka godzin ssie niezapalonego papierosa, bo o nim już zapomniał, bo właśnie jakieś doświadczenie dobiega końca.

Pyka lokomobila, w jej pykaniu czuje się zmęczenie. Jest stara, ma osiemdziesiąt lat, a musi z siebie dawać więcej niż kiedykolwiek: parę i światło, wszystkiego zaś dużo, dużo, dzień i nocą. Lokomobila jest jak Zagórny, lub Wieczorek — sama w sobie odkryła nieprzeczuwane dotąd możliwości.

Przez plac idzie Seyda. Rzadko opuszcza gabinet. A jeśli już wyjdzie ,to szybko, jakby nieuważnie przemierza hale. Do nikogo prawie się nie odzywa spłoszywszy leniuchującego robotnika, który całą noc przepracował w jakimś zakładzie na Pradze skinie głową w odpowiedzi na jego pośpieszny ukłon. Znika w drzwiach. Później na naradzie produkcyjnej czy technicznej wszystko wygarnie swoim nieznoszącym sprzeciwu tonem: ludzie śpią przy robocie, w laboratoriach brudno, podest zrobiony przez Wieczorka nie został należycie wykorzystany, aparat w dziale galenowym pracuje nierówno. Wszystko widział, wszystko w głowie zanotował. I goni robotą jak opętany, nie zna zmęczenia i nie uznaje go u innych, tak jak Wieczorek. Jest w nich wiele cech podobnych: obaj nie widzą na przykład nic poza swoją robotą, tylko że Wieczorek dostrzega ludzi, chociaż jest w stosunku do nich bezwzględny i niewyrozumiały, Seyda zaś i ludzi nie widzi, a tylko wielką zautomatyzowaną machinę składającą się z organizmów żywych i martwych. Ale w obu jest taka sama ryzykancka pasja tworzenia, puszczania wszystkiego w ruch, dawania niespodziewanego pchnięcia najbardziej, zdawałoby się, trudnym do ruszenia sprawom.

— Panie dyrektorze — mówi któryś z techników — agregat nie ruszy w tym tygodniu brak silników.

— Ruszy. Silniki leżą na szmelcu.

— Ale to przecież szmelc — wtrąca elektryk Stankiewicz.

— Obejrzyjcie je dobrze, dwa z nich mogą pracować.

I okazuje się, że rzeczywiście dwa silniki da się uruchomić w ciągu trzech dni.

To ludziom imponuje. Czują dla Seydy szacunek, boją się go, chociaż nikogo dotąd nie skrzywdził. Ale między nim i załogą istnieje nieprzebyty mur. Ani jednego nigdy ciepłego słowa, ani żartu. Seyda jak wielkie koło napędowe porusza mniejsze, machina pracuje, koło porusza coraz więcej kółek, zaskrzypią, zaskrzeczą, jękną lecz bezwzględna siła zmusza je do biegu, coraz szybszego, coraz regularniejszego. Sam Piątek nie wie jak się to dzieje, ale Seyda, ten obcy człowiek, stał się niezastąpiony.

VI.

Pewnego dnia z początkiem czerwca Misiak przyszedł do pracy ponury i bardziej niż zwykle milczący Zdziwiło to starego Pełkę, ostatnio majster prawie zawsze już rano był podochocony, błyszczały jego małe oczka, mówił głośno i ruszał się krokiem niepewnym.

W octowni panował półmrok i chłód, mimo, że na dworze było upalnie. Ocet sączył się przez bukowe wióry w ogromnych pachnących kwaśno kadziach.

Usiedli w kącie, zapalili papierosy, chociaż palić tu nie było wolno, spoglądali na drzwi, czy czasem ktoś nie idzie.

Za oknem dymił komin, aż tu dochodził tętent maszyny parowej. Z zewnątrz rozlegały się głosy murarzy pracujących przy pawilonie działu syntezy, huczał motor ciężarówki, którą Cygan wywoził gruz na Wisłę.

Octownia była jedynym zacisznym miejscem w kołowrocie fabrycznej roboty. Misiak i Pełka siedzieli jak borsuki w norze.

Zaczął Pełka:

— Cożeś taki smutny, Misiak?

Majster milczał, z sykiem wyciągał z papierosa gęsty, błękitny dym. Pełka więc zaczął z innej beczki.

— Prosiłem Kotowicza o robotę na Pradze. Chciałem na boku trochę zarobić. Wyśmiał się. Powiada: „Co z was dziadku za pożytek będzie?" I poklepał mnie jak smyka po plecach. Zaraza.

Pełka splunął.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„POCIĄG POKOJU"

W niedzielę, dnia 1 kwietnia 1951 r. „Pociąg Pokoju" zainaugurował regularny ruch kolejarzy na linii Liberec — Zitawa — Warnsdorf, przechodzącej przez terytorium polskie i NRD. — Otwarcie linii kolejowej przeistoczyło się w potężną demonstrację narodów Czechosłowacji, NRD i Polski przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, za przyjaźnią ludności pracującej tych trzech państw i w obronie pokoju na całym świecie. (Fot. CAF)

Kazimierz Koźniewski

Wrażenia zza Odry i Nysy

Historia i śpiew

W Turyngii, nieopodal Weimaru, trafiłem marcowego dnia do wsi Guthmanshausen. W środku wsi, w dawnym obszarniczym pałacu, znajduje się szkoła polityczna VDGB (Vereinigung der Gegenseitigen Bauernhilfe — nasz Związek Samopomocy Chłopskiej). Szkół takich jest na terenie NRD kilka; ta jest jedną z dwóch obsługujących Turyngię. Istnieje od 1947 roku. Kończyć ją muszą wszyscy funkcjonariusze VDGB, kierownicy sklepów spółdzielczych, pracownicy MAS (nasze POM-y).

W Niemieckiej Republice Demokratycznej ogromny wysiłek ideowy i organizacyjny wkłada się w wychowanie zupełnie nowych kadr wszelkiego rodzaju funkcjonariuszy społecznych, politycznych, gospodarczych i administracyjnych; wysiłek musi być proporcjonalny do sfaszyzowania, zhitleryzowania aparatu państwowego w Trzeciej Rzeszy. Szkoła w Guthmanshausen, co sześć tygodni wypuszcza nową kadrę młodych działaczy wiejskich. Dwoje młodych nauczycieli uczy przyszłych działaczy zasad marksizmu-leninizmu, nauki o państwie, zapoznaje ich z sytuacją polityczną w całym świecie, z dziejami Niemiec, niemieckiej klasy robotniczej, walką niemieckich chłopów o ziemię; uczy ich o Związku Radzieckim i o krajach demokracji ludowych. Poprosiłem młodego nauczyciela, by mi pokazał program seminarium poświęconego stosunkom polsko-niemieckim. Pokazał mi trzy kartki maszynopisu, których lektura stała się dla mnie jednym z najsilniejszych przeżyć miesięcznego pobytu w NRD.

Z kartek maszynopisu, będącego programem nauczania nie tylko na kursach VDGB, ale we wszystkich innych szkołach kształcących przyszłych kierowników życia publicznego oraz w normalnych szkołach podstawowych i średnich — przeczytałem, że ziemie na wschód od Odry i Nyssy są ziemiami prasłowiańskimi, że Berlin jest dawną osadą słowiańską, że Krzyżacy byli tymi, którzy napadali i łupili ziemie polskie i słowiańskie, że Prusy inicjowały rozbiór Polski, że Hitler napadł na Polskę, że wymordował 6 milionów ludzi i spalił Warszawę.

Po raz pierwszy w historii naszych dwóch narodów: polskiego i niemieckiego (niestety — nie całego jeszcze!) — dzieci polskie i niemieckie uczą się **takiej samej historii.** A identyczna ocena przeszłości jest jednym z fundamentów pokojowego współżycia. Oczywiście — stało się to możliwe jedynie dlatego, że wskutek przemian społecznych i politycznych, zaszłych u obu naszych narodów — i w Polsce i w NRD — dzieje przeszłe osądza się tą samą metodą: naukową marksistowską.

Lecz nauka historii — to jeszcze nie jest wszystko.

Młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej śpiewa dużo i chętnie — jak zawsze młodzi. Śpiewa też dobrze — jak zawsze Niemcy. Repertuar codziennych piosenek młodzieżowych dawno już został uznany przez pedagogów za poważne narzędzie oddziaływania wychowawczego, za istotny instrument wpajania w młodzież pewnych podstaw światopoglądowych. Pieśń masowa — to ważny odcinek życia społecznego, zwłaszcza w narodzie tak muzykalnym jak niemiecki.

Pokolenia młodzieży niemieckiej wychowywały się na „Deutschland über alles", a potem na „Die Fahne hoch, die Reihen dicht geschlossen". Było to wychowanie w duchu pruskiego, potem hitlerowskiego imperializmu. Skutki — znane.

Dlatego, będąc w NRD, tak chciwie słuchałem rozśpiewanej młodzieży z FDJ. Słowa ich piosenek mówią więcej

(Ciąg dalszy na str. 4)

WIOSNA w stolicy

We wszystkich warszawskich parkach i skwerach trwają wiosenne prace przy porządkowaniu trawników, alejek i klombów kwiatowych

CAF fot. Zdz. Wdowiński

Radości i troski wzorowej gromady (I)

Przeobrażenie strukturalne naszego kraju z rolnego na przemysłowo-rolniczy wymagał specjalnej troskliwości, baczniejszej uawgi i wzmożonej pracy na wsi. Jedną z zasadniczych wytycznych było i jest usprawnienie pracy mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich. Decydującym czynnikiem rozwoju tej grupy warsztatów rolnych były ceny zboża i produktów hodowlanych, ceny, które już od kilku lat kształtują się wybitnie na poziomie opłacalności.

Drugim warunkiem rozwoju gospodarstw chłopskich, to niedostatecznie jeszcze doceniana sprawa planowania indywidualnego i gromadzkiego. Wiąże się to ściśle z planowaniem produkcji przemysłowej, opierającej się na surowcach roślinnych pochodzenia krajowego. Większość mało- i średniorolnych chłopów rozumie już potrzebę, a nawet konieczność planowania zespołowego i kontraktowania produkcji rolnej.

Cztery razy — nie!

— Czy macie w powiecie wzorową pod każdym względem gromadę? — zapytujemy przewodniczącego Prezydium dium PRN w Międzychodzie.

Krótka chwila namysłu i pada zdecydowana odpowiedź, świadcząca, iż ob. Jóźwiak zna dobrze swój powiat.

— Jedźcie do Mylina, w gminie Chrzypsko-Wielkie.

Jedziemy. W Prezydium GRN stawiamy cztery zasadnicze pytania, odnoszące się do tegoż Mylina.

— Czy były tam trudności w akcji skupu nadwyżek zbożowych? — **Nie!** Czy planowanie zasiewów w tej gromadzie sprawiało wam kłopot? **Nie!** Czy spotkaliście się z niechęcią przy kontraktacji upraw roślin przemysłowych? **Nie!** Czy natrafiliście na niezrozumienie w dziedzinie hodowli i kontraktacji trzody chlewnej? **Nie!**

I zaczynają się sypać jak z rękawa pochwały pod adresem chłopów tej gromady. Jedziemy więc do Mylina, aby przekonać się na miejscu czy ogólna opinia o gromadzie odpowiada rzeczywistości.

Pierwsza w powiecie

Wieś położona jest w dolinie pomiędzy dwoma jeziorami. Na zewnątrz niczym się nie wyróżnia. Takie same chaty i zabudowania gospodarcze jak w setkach innych wiosek wielkopolskich. Są gospodarze zasiedziali tu z dziada pradziada, są właściciele działek z gospodarstw poniemieckich, są parcelanci na ziemi poobszarniczej. Pozornie skład mieszkańców dosyć zróżniczkowany. Ale to tylko pozornie, bo w rzeczywistości współżycie i praca zespołowa są wprost idealne.

Gospodarują jeszcze wprawdzie indywidualnie, ale wiele problemów rozwiązują gromadnie. Zespołowo układają plany produkcyjne, ustalają płodozmiany, omawiają sprawy kontraktacyjne, zagadnienia społeczne i porządkowe swej wsi. Na odcinku pomocy sąsiedzkiej władze gminne jeszcze nigdy nie ingerowały, choć jest tu 11 małorolnych tej pomocy potrzebujących. Chłopi w Mylinie mają — jeżeli tak można rzec — własną egzekutywę, której orzeczeniom poddają się bez wahania. Do Związku Samopomocy Chłopskiej należą wszyscy. Silna jest również podstawowa organizacja partyjna. Dobrze się rozwija Związek Młodzieży Polskiej.

W rozmowie z sołtysem B. Piechotą dowiadujemy się, że przewodzi tej dużej gromadzie (60 gospodarstw) od marca 1945 roku. O współpracy i współżyciu mieszkańców wsi wyraża się z wielkim uznaniem. Nie ma tu żadnych trudności w przeprowadzaniu akcji gospodarczych bądź społecznych, nie ma też kumorterstwa.

Gromada w Mylinie jako pierwsza w powiecie międzychodzkim odstawiła ponad przewidziany plan swe nadwyżki zbożowe, za co z PZZ-ów otrzymała nagrodę w postaci 6-lampowego odbiornika radiowego i częściowego urządzenia świetlicy.

Historia szosy

Mylin leży nieco na uboczu. Do szosy powiatowej z jednej strony, a do wojewódzkiej z drugiej odległość wynosi 2 km.

— Kiepsko bywało z tym dojazdem do szosy — opowiada nam Kazimierz Ziółek.. Podczas wiosennych roztopów lub jesiennych pluch nie można było ujechać. Błoto po same osie wozów. Uradziliśmy wybudować szosę. Jedno, drugie zebranie gromadzkie i projekt został przyjęty. Przez środek wsi płynie struga. Droga była połączona drewnianym, spróchniałym mostkiem. Trzeba było coś z tym zrobić. Zebraliśmy się jednego dnia wszyscy: kobiety, mężczyźni, młodzież, dzieci i rozebraliśmy tego starucha. Następnego dnia wybudowaliśmy nowy most, kamienny.

— Teraz można było budować szosę. I znowu społem — wszyscy. Przeprowadziliśmy prace ziemne, nawieźliśmy kamieni, potłukliśmy je i jeden odcinek twardej drogi był gotów w 1948 roku, drugi w 1949, a dokończyliśmy budowę w 1950 roku. Wszystko zrobiliśmy poza obowiązującym szarwarkiem. Wydział Komunikacyjny przysłał tylko techników i parowy walec. Wartość wybudowanej szosy obliczono w starej walucie na 9 milionów złotych. Wkład gromady wyniósł 80%. Był to nasz czyn społeczny — dla nas, dla kraju, dla Ojczyzny.

K. J.

SP — SZKOŁA PATRIOTYZMU

„Idę ochotniczo do brygady, gdzie poznam lepsze życie, zdobędę wiadomości i pomagać będę robotnikom przy budowie obiektów przemysłowych" — w tych prostych słowach określił motywy zgłoszenia się do brygady „Służba Polsce" Józef Pluta, syn małorolnego chłopa.

Józek Pluta znalazł właściwą drogę. Pójdzie do brygady, weźmie udział w budowie wielkich fabryk lub domów, zdobędzie wiele wiadomości i dowie się o rzeczach, o których nie słyszał w swojej wiosce.Jeśli zechce, SP skieruje go do szkoły zawodowej, a po jej ukończeniu, być może, znajdzie się wśród słuchaczy wyższej uczelni.

Na wielkich budowach planu 6-letniego

Takich jak Józek chłopców jest wielu w naszych wsiach i miasteczkach, ale nie wszyscy trafili na tę właściwą drogę. Wielu pracuje na niewielkich gospodarstwach swoich rodziców, a w wolnych chwilach po prostu „zbija bąki"; wielu zatrudnionych jest u kułaków, którzy wyzyskują ich bez skrupułów. Młodzież ta nie zawsze zdaje sobie sprawę ze swej krzywdy i z wielkich przemian dokonujących się w naszym kraju. Nie sprzyja temu bowiem ani praca u kułaka, czy w warsztacie szewskim, ani atmosfera wielu naszych wsi i miasteczek, gdzie wciąż jeszcze życie płynie wolno i ociężale, gdzie dopiero zaczyna wiać nowy, świeży wiatr, wymiatając stare, zatęchłe „wczoraj". Dla setek tysięcy tej młodzieży praca w „SP" to możność poznania innego, lepszego życia, znalezienia drogi w świat fabryk i wielkiego budownictwa, możność skorzystania ze wszystkich wspaniałych perspektyw, jakie przed młodzieżą otwiera nasza ludowa Ojczyzna. Dzięki pracy w brygadach „Służba Polsce" znajduje się ona tam, gdzie życie kraju pulsuje już szybko — na wielkich budowach planu 6-letniego, w głównym nurcie walki całego narodu o zbudowanie gospodarczej potęgi Polski.

W roku bieżącym ilość młodzieży w szeregach „Służby Polsce" zwiększy się bardzo poważnie, przede wszystkim wskutek wielkiego napływu ochotników. Hasło ochotniczego udziału w brygadach „Służba Polsce", rocznych i turnusowych, rzucone przez ZMP-owców znalazło żywy oddźwięk wśród całej młodzieży.

Praca i nauka

Już za kilka dni tysiące młodych chłopców i dziewcząt staną obok starszych robotników, aby wraz z nimi wznosić mury miast, budować fabryki, linie kolejowe, drogi i zieleńce, a jednocześnie zdobyć wiele wiadomości o życiu współczesnej Polski, zapoznać się dokładnie z nurtującymi cały naród problemami. Na słońcu i powietrzu, w atmosferze koleżeństwa, współpracy i szlachetnego współzawodnictwa, kształtować się będzie charakter naszej młodzieży.

Każdy junak i junaczka wyniosą z okresu pobytu w brygadzie nie tylko uczucie słusznej dumy ze swoich osiągnięć, ale nauczą się także głębiej rozumieć i dostrzegać przemiany zachodzące w naszym kraju.

„Służba Polsce" to wielka szkoła patriotyzmu i miłości Ojczyzny, skąd wychodzi młodzież zahartowana do pracy przy budowie silnej Polski Ludowej, gotowa do obrony jej niepodległości. Młodzież ta powiększy zespoły pracowników PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, przejdzie do szkół zawodowych i do wyższych uczelni, zasili kadry górników i hutników, pracowników administracji i inteligencji twórczej, aby wraz z całym narodem szybciej budować socjalizm w naszej Ojczyźnie.

(ed)

O lepsze zaopatrzenie wsi w towar

Rozmieszczenie detalicznej sieci sklepów gminnych spółdzielni decyduje o właściwym zaopatrzeniu podstawowych mas chłopskich. Częstokroć jednak odziedziczone z przeszłości nawyki, przejawiające się w dążeniu do robienia dużych obrotów, skłaniały poważny procent PZGS-ów i gminnych spółdzielni do rozbudowy i bardziej pieczołowitego zaopatrywania większych, częstokroć w miastach położonych punktów detalicznej sprzedaży. Wpływało to ujemnie na zaopatrzenie w towar sklepów wiejskich.

Tego rodzaju polityka była oczywiście sprzeczna z podstawowymi założeniami i obowiązkami gminnych spółdzielni jako placówek odpowiedzialnych za terenowo właściwe rozmieszczenie sklepów i dostateczne zaopatrzenie wsi w towar, a chłopów zmuszało to do szukania w mieście potrzebnych im artykułów.

W dążeniu do uporządkowania sieci detalicznego handlu wiejskiego Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zarządziło wyeliminowanie spółdzielczości wiejskiej z działalności dystrybucyjnej w ośrodkach miejskich. Zarządzenie to podyktowane było troską o lepsze niż dotychczas zaopatrzenie wsi poprzez umożliwienie przechwytywania przez ludność miejską towarów przeznaczonych dla wsi.

Sklep dobrze zaopatrzony w... wódkę

Od ogłoszenia tego zarządzenia minęły już trzy miesiące. Czas więc, by ocenić miniony okres.

Nie ulega wątpliwości, że detaliczny handel wiejski w tym czasie, ogólnie biorąc, usprawnił w dużym stopniu swą pracę. Nie znaczy to bynajmniej, że wszędzie jest już dobrze. Przeciwnie. Wiele jest jeszcze błędów i braków, które rzucają cień na działalność gminnych spółdzielni.

Weźmy np. sklep gromadzki w Głuchowie w pow. kościańskim, filię Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Czempiniu. Każdego kto wejdzie do jego wnętrza uderzyć musi ciasnota pomieszczenia i... duży wybór napojów wyskokowych, przede wszystkim wódek. Na kilku półkach leżą artykuły piśmienne. Pozostałą część regału zajmuje przede wszystkim namiastka kawy, dalej pasta do zębów lub obuwia itp. artykuły. Całość robi wrażenie więcej niż skromne. Zadajemy kierowniczce sklepu pytanie: dlaczego to sklep zaopatrzony jest najlepiej w wódkę, a brak w nim natomiast podstawowych artykułów żywnościowych?

— Bo ludzie najwięcej kupują wódki — pada odpowiedź.

Godziny otwarcia sklepu dostosować do potrzeb ludności

Pomijając absurdalność tego rodzaju odpowiedzi posłuchajmy raczej, co mówią mieszkańcy wsi na temat pracy i zaopatrzenia wymienionego sklepu.

Jest on otwarty w godzinach od 8—18 z przerwą obiadową od 13—15. Nie bardzo przestrzega się jednak tych godzin, skoro nieraz otwiera się go o godz. 9 lub zamyka przed godziną 18. Stwierdzić również należy, że o ile w okresie jesieni i zimy terminy te nie kolidowały z zajęciami mieszkańców, o tyle począwszy od rozpoczęcia siewów należy czas ten bezwzględnie zmienić. Godziny otwarcia należy ustalić w ten sposób, by umożliwiały chłopom kupno w najodpowiedniejszych dla nich godzinach.

Usprawnić zaopatrzenie w mięso i wędliny

Bolączką mieszkańców wsi jest również sprawa zaopatrzenia w mięso i wędliny. Wieś nie posiada specjalnego sklepu masarskiego i dlatego sprzedaży tych artykułów raz w tygodniu mianowicie w sobotę dokonuje omawiany sklep GS-u. Niestety dowozi się je w tak małej ilości, że nie zaspakaja to zapotrzebowania.

Zaopatrzyć sklep w chleb

Dlaczego Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Czempiniu nie zaopatruje sklepu w chleb? W Głuchowie istnieje co prawda piekarnia prywatna, dużym udogodnieniem dla ludności byłoby jednak, gdyby, dokonując codziennych zakupów, zaopatrzyć mogli się również w chleb. Zlikwidowano by w ten sposób również tego rodzaju wypadki, że za dostarczoną piekarzowi mąkę 60 proc. otrzymują chłopi chleb z przemiału 82 proc.

Jak widać z powyższego, trudności Głuchowa na odcinku zaopatrzenia są niemałe, a można by je usunąć niedużym kosztem. Należy powiększyć tylko sklep i dopilnować przede wszystkim dostatecznego zaopatrzenia w towar. O to mieszkańcy gromady Głuchowo nie proszą — tego domagają się. Należy to bowiem do obowiązków Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Czempiniu.

Cz. W.

Fot. Przychodzki

Rozwój mechanizacji wsi zależny jest m. in. od stałego wzrostu kadr technicznej obsługi maszyn rolniczych Jedyna w Wielkopolsce Państw. Szkoła Mechaniki Rolnej w Gorzewie, pow. Oborniki, wyszkoliła 62 absolwentów, synów robotniczo-chłopskich, którzy objęli już pracę jako mechanicy w PGR-ach. — Na zdjęciu: Grupa uczniów pod kierunkiem wykładowcy zapoznaje się z budową silnika traktorowego.

Załoga poznańskiej gazowni bierze czynny udział w ustalaniu nowych norm

Niektórzy niedostatecznie uświadomieni robotnicy uważają, że zmiana norm produkcyjnych powoduje obniżenie zarobków, których wysokość jest uzależniona od przekraczania normy obowiązującej. Jest to rozumowanie błędne. Zasadniczym celem który osiąga się przy przechodzeniu na nowe normy, jest powiększenie produkcji, podczas gdy zarobki, jak to wykazuje doświadczenie tysięcy zakładów pracy, nie tylko nie zostają zmniejszone, ale ulegają często dalszej podwyżce. Wprowadzenie nowych norm odbywa się nie w oparciu o zwiększony wysiłek fizyczny robotnika, ale o usprawnienia organizacyjne, zastosowanie nowych materiałów, lepszych narzędzi pracy itp.

Słuszność powyższej tezy została udowodniona również na przykładzie Zakładów Gazownictwa Okręgu Poznańskiego, zwanych popularnie gazownią poznańską.

Pracownicy wszystkich działów gazowni poważnie przekraczali w ub. roku obowiązujące normy. Można by przytoczyć dziesiątki nazwisk i przykładów. Np. **Walenty Kijak** ze służby ruchu osiągał normalnie **ponad 160 proc. normy**, pracownicy sieci **Kazimierz Wabrowski i Aleksander Lubarski uzyskali** w III kwartale ub. roku **po 165 proc.**, podobnie wyniki **zespołów Zielińskiego, Nowickiego, Nowaka** obracają się stale w granicach **180—190 proc.** W tych warunkach sami pracownicy uznali, że normy są zaniżone i że sytuacja w gazowni dojrzała do wprowadzenia nowych norm.

W ustalaniu nowych norm duży udział wzięli pracownicy gazowni. Dla każdego oddziału lub warsztatu została ustalona komisja, w skład której weszli przedstawiciel biura norm, kierownik warsztatu i delegat jego załogi, wybrany przez ogół robotników.

Za mało projektów indywidualnych

Każdy robotnik mógł zgłaszać do komisji swoje wnioski dotyczące wysokości nowych norm. Niestety na tym odcinku nie osiągnięto zadowalających wyników. Czy to z tego powodu, że na opracowanie norm wyznaczono stosunkowo krótki okres czasu, czy też może aktyw fabryczny przeprowadził zbyt małą akcję uświadamiającą, w każdym razie wniosków indywidualnych napłynęło za mało.

Jak pracuje komisja normowania

Również nie wszystkie komisje wypełniły właściwie swoje zadanie. Uwidoczniło się to podczas przebiegu ogólnych zebrań. Wskutek niewłaściwej pracy komisji w służbie ruchu pierwsze zebranie było nieudane: nie dopisała frekwencja, nie przedstawiono również dostatecznej ilości odpowiednio opracowanych projektów. Natomiast zdały egzamin komisje normowania służby zewnętrznej.

Komisje te dotarły do poszczególnych oddziałów, przeprowadzały rozmowy z brygadzistami i członkami ich zespołów, sprawdzały możliwości wprowadzenia nowych norm bezpośrednio podczas robót w terenie.

Nowe normy zatwierdza zebranie robotników

Projekty przedstawione przez komisję podwyższały obowiązujące dotąd normy średnio o 110 proc. Uczestnicy zebrania omawiali szczegółowo poszczególne czynności podlegające normowaniu, wyrażając swoje zdanie o projektach komisji i zgłaszali do nich swoje poprawki.

W ogólnym głosowaniu zebranie postanowiło podwyższyć normy proponowane przez komisję o dalsze 10 proc., stwierdzając, że były one w dalszym ciągu jeszcze zaniżone.

Jak zostaną przekroczone nowe normy

— Osiągnięcie nowych norm nie sprawi nam trudności — mówią robotnicy poznańskiej gazowni.

W jaki sposób chcemy to osiągnąć?

Przede wszystkim przez lepszą organizację pracy; projekty mamy już przygotowane.

Dotychczas zespół udający się na budowę zbierał się w gazowni, załatwiał czynności wstępne w biurze, wybierał materiał i narzędzia, a następnie dopiero zbiorowo udawał się na wyznaczony punkt pracy.

W rezultacie zespół był czynny produkcyjnie tylko 5—6 godzin a pomimo to 8-godzinną normę wykonał normalnie w ok. 150 proc.

Obecnie zlecenie na pracę, która będzie wykonywana następnego dnia, będzie wydawane podczas inspekcji mistrza dzień naprzód. Wszyscy robotnicy udadzą się wprost na wyznaczone miejsce pracy, a narzędzia i materiał dostarczy kolejno poszczególnym zespołom specjalna brygada transportowa.

— W kwietniu może będzie jeszcze trudno — mówią pracownicy gazowni poznańskiej — ale w maju na pewno przekroczymy nowe normy znowu o jakieś 50 proc. i zarobimy tyle samo, albo nawet jeszcze więcej, aniżeli na starych normach.

S. T.

Dom budowany na biurokratyczne „raty"

Osada Wapno jest miejscowością stosunkowo niewiele lat liczącą. Pierwsze domy przed 30 laty wydostały się z fundamentu. Działo się to, gdy ogromne koła wieży wyciągowej wiele już obrotów uczyniły i wiele wózków z solą wywiozły na powierzchnię. Przed tym — na samym skraju dzisiejszej osady stały tylko 4 chłopskie chałupy. Dla robotników zarząd kopalni musiał — chcąc nie chcąc — budować mieszkania. Oczywiście były one przeznaczone tylko dla najbardziej nieodzownych przy produkcji ludzi, którzy inaczej nie sprowadziliby się do pustej miejscowości. Niewykwalifikowanych robotników kapitalistyczna spółka „Solvay" rekrutowała z okolicznych małorolnych chłopów. Tak więc głód mieszkaniowy w osadzie Wapno istniał jako problem już przed wojną.

Czy wybudowanie dostatecznej ilości mieszkań dla pracowników kopalnianych rozwiązuje całkowicie problem miejscowego ścisku lokalowego? Oczywiście nie. Pracownicy mają dzieci, a dziecko jak wiadomo, musi się uczyć. Aby młodociani mieszkańcy Wapna mogli zgłębiać tajniki alfabetu i tabliczki mnożenia, potrzebne są dwa warunki: szkoła i nauczyciele.

Szkoła w Wapnie jest i to nawet nowocześnie urządzona; przestronna i wyposażona dostatecznie, ale z nauczycielami jest nieco kłopotu. Właśnie z racji mieszkań.

Na pokój sublokatorski mimo najlepszych chęci żaden wapnianin pedagoga przyjąć nie może, bo nie ma dla niego zbywającego pokoju, a także zabrania tego regulamin kopalni. Gdzież więc mają mieszkać nauczyciele uczący blisko 400 dzieci górników?

Zobaczymy jak oni mieszkają. Jedna nauczycielka zajmuje połowę gabinetu fizycznego w szkole(!), dwóch nauczycieli maszeruje codziennie do szkoły z odległego o 2 km (błotnista droga) Podolina. W zeszłym roku jedna z nauczycielek dojeżdżała z odległości ponad 20 km Wągrowca, a inny jej kolega chodził pieszo 3 km, aż mu się to znudziło i uzyskał przeniesienie. Poza tym dwóch pedagogów zajmuje mieszkania w budynku Spółdzielni Spożywców, która skutkiem tego cierpi na „niedorozwój" lokalowy. Można więc krótko powiedzieć, że sytuacja nie jest wesoła i w interesie uczących się dzieci, a także całej osady leży, by w końcu jakoś ustabilizować płynny stan sił pedagogicznych w Wapnie. Trzeba tu bowiem wziąć pod uwagę, że zespół 8 nauczycieli mieszkających stale w ośrodku robotniczym mógłby się stać niezłą czołówką pracy kulturalnej.

*

Wszystkie te mądre wnioski przemyślano już dawno w osadzie Wapno, jak i jej gminnych i powiatowych władzach. Postanowiono pięknie, że zostanie wybudowany dom tuż przy szkole, dla 8 rodzin nauczycielskich.

A oto skrócony kalendarzyk historyczny wspomnianej budowy.

Rok 1947: gmina Damasławek naciskana koncentrycznie postanawia budować dom dla nauczycieli. Wydział powiatowy w Wągrowcu plan akceptuje.

Marzec 1948: rozpoczyna się budowa — murarze stawiają fundamenty. Według zapowiedzi 8-mieszkaniowy budynek będzie gotów w surowym stanie już pod koniec sierpnia.

Kwiecień—maj 1948: zaczyna obowiązywać szczegółowe planowanie każdej inwestycji. Biurokraci z wydziału powiatowego w Wągrowcu zapominają wstawić mieszkania dla nauczycieli do planu inwestycyjnego. Wniosek odwoławczy wędruje do Prezydium WRN, które odpowiada odmownie. Motywacja budowy jest „niecelowa i brak obcych funduszów". Nikt co prawda z WRN-u sprawy na miejscu nie badał —decyzję podjęto zza biurka.

Lipiec 1948: nowoutworzona gmina Wapno postanawia budować własnymi siłami. Buduje.

Maj 1949: skończyły się kredyty gminne — mury stoją, dachu nie ma, choć drzewo na ten cel jest już przygotowane i niszczeje na deszczu i wietrze. Gmina stawia wniosek (na polecenie władz powiatowych w Wągrowcu) o wstawienie budowy do planu inwestycyjnego. Załatwiono odmownie. Dom stoi bez dachu, a mury zaczynają się niszczyć.

Kwiecień 1950 r.: mury dalej się niszczą, a gmina Wapno składa po raz trzeci wniosek o wstawienie do planu inwestycyjnego. Otrzymuje dotację z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego w kwocie 11 800 000 dawnych złotych, a formalności z włączeniem do planu ma załatwić ZOR w Poznaniu. ZOR nie załatwia.

Listopad 1950 r.: ZOR pisze pod sam koniec roku do Wapna z zapytaniem, ile gmina zużyje z przyznanej dotacji, której dotychczas nie można było zużyć, ponieważ nie była wstawiona do planu. Odpowiedź GRN-u wraz z zapewnieniem wykonawstwa wysłano 7 grudnia 1950 roku

Styczeń 1951 r.: ZOR zawiadamia, że budowa domu dla 8 nauczycieli nie została włączona do planu inwestycyjnego na 1950 rok. Z inicjatywy sekretarza Komitetu Gminnego PZPR kładzie się prowizorycznie dachówkę, aby ochronić przed opadami atmosferycznymi niszczejące mury.

Marzec 1951 r.: Gminna Rada Narodowa stawia po raz czwarty wniosek o włączenie do planu inwestycyjnego na rok 1951....

Oto telegraficzny skrót dziejów budynku.

Oglądamy stan budowy. Mury dzięki położeniu dachówki uniknęły uszkodzeniu. Zdaniem fachowców wystarczy około 3 miesięcy, by doprowadzić całość do stanu używalności.

*

Któż zawinił, że budowa nieodzownej inwestycji w Wapnie toczy się po tak niesłychanie biurokratycznych szlakach?

Winnego, a raczej winnych bezmyślnego odrzucania terenowych inwestycji budowlanych bez żadnego wniknięcia w treść wniosków, winnych załatwiania spraw w sposób bezmyślny według suchych liter artykułów i paragrafów, a nie według życia, należy odszukać i ukarać. Inna sprawa, to konieczność załatwienia — tym razem pozytywnego — czwartego z kolei wniosku o włączenie do planu inwestycyjnego.

Oczekujemy od WRN wiadomości stwierdzającej, że budowa domu dla nauczycieli została objęta planem, a pusty dziś budynek wypełni się gwarem mieszkańców. Oczekujemy tej wiadomości w przekonaniu, że w tej potyczce siły zbrojne biurokracji zostały pokonane.

JACEK MILCZEWSKI

Historia i śpiew

(Ciąg dalszy ze str. 3)

prawdy o ich wychowaniu, niż jakakolwiek mowa na publicznym zgromadzeniu.

Co śpiewają młodzi chłopcy i młode dziewczęta w niebieskich bluzach? „Freundschaft über allen Grenzen" — Przyjaźń przez wszystkie granice! — „Freundschaft werden wir erringen" — Stworzymy przyjaźń! — „Frieden werden wir erzwingen" — Wymusimy pokój! — „Wir rufen Frieden! Frieden! Frieden!" — Wołamy pokój, pokój, pokój!

Najczęściej przewijające się w tych piosenkach słowa to — pokój i przyjaźń.

Ci wszyscy, którzy znają wychowawczą moc młodzieżowej i masowej piosenki, którym nie obca była złowieszcza rola, jaką w wychowaniu ostatnich pokoleń niemieckich odegrała pruska piosenka — ci widzą, że pozornie błahy drobiazg, jakim jest nauczenie i przyzwyczajenie młodzieży niemieckiej do innej piosenki, w istocie, w społecznych, narodowych, międzynarodowych skutkach, jest posunięciem o wielkiej wadze.

* * *

Młode pokolenie niemieckie jest przez swych wychowawców — przywódców klasy robotniczej NRD — kształcone w duchu pokoju i przyjaźni do wszystkich ludów świata. Zmieniona treść nauki historii, zmienione słowa piosenek — oto dwa przykłady wychowania nowego Niemca. Z takim Niemcem, z takimi Niemcami — będziemy mogli żyć w przyjaźni i w pokoju. Dlatego w naszym interesie, w interesie narodu polskiego, leży, aby możliwie najszybciej 40 milionów Niemców z zachodniej strony Łaby poddanych zostało również tej wielkiej przemianie wychowawczej — ideowej i społecznej — jaka dziś jest udziałem 20 milionów Niemców w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Kazimierz Koźniewski

List ze stolicy

Za pięć lat

Trasa W—Z, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, metro. Inwestycje warszawskie prześcigają się swą wielkością z roku na rok. Każda nowa jest gigantyczniejszą od poprzedniej, przewyższa ją nakładem kosztów, rozmachem prac, znaczeniem dla mieszkańców stolicy. Dzisiaj zatrzymam się nad tą największą budową — Szybką Koleją Miejską, po prostu nad budową metra.

Zaledwie trzy miesiące temu zapadła decyzja Prezydium Rządu RP o budowie szybkiego środka lokomocji w Warszawie, a dziś prace wstępne do budowy są już daleko zaawansowane. Jeszcze trwała zima, a w wielu punktach miasta wyrastały trójnożne wieżyczki — stacje próbnych wierceń terenu. Trzeba było dokładnie zbadać grunt, pod którym ma przebiegać metro, aby wiedzieć jakie metody pracy zastosować na poszczególnych odcinkach budowy. Takie rozpoznanie terenu pozwoli uniknąć przerw w pracach budowlanych. Zbadano nawet dokładnie trasę pod korytem Wisły, bodaj najtrudniejszym odcinkiem budowy.

Badania terenu prawie zakończono. Za kilka dni rozpoczną się wiercenia pierwszych szybów, od których pobiegną poszczególne odcinki metra. Już same przygotowania do tych prac zdumiewają swoim rozmachem, a cóż dopiero mówić o budowie trasy na głębokości 40 m pod ziemią. Obecnie szykuje się bazy materiałowe i techniczne do pierwszych prac wiertniczych. Po wywierceniu szybów zejdą w głąb górnicy śląscy i rozpoczną wgryzanie się w ziemię. A za pięć lat ruszą pierwsze wagony SKM od zachodu na wschód i z północy na południe. Termin ma być i musi być dotrzymany. Gwarantują to warszawscy budowniczowie metra i robotnicy tych fabryk ciężkiego przemysłu które dostarczą do budowy sprzęt techniczny i budulec.

Koncepcja zbudowania szybkiego środka lokomocji w stolicy nie jest nowa. Plany takie wysuwano już w roku 1937. Wówczas jednak okazało się, że od projektów do wykonania jest bardzo daleka droga. Państwo kapitalistyczne nie mogło sobie pozwolić na takie przedsięwzięcie. Budowa miała być przeprowadzona na koszt miasta, a więc przede wszystkim samych jego obywateli. I tu sprawa utknęła w sferze marzeń. Oto co na temat budowy metra oświadczył ówczesny wiceprezydent miasta:

„Metro kosztowałoby pół miliarda złotych, podczas gdy 250 autobusów kosztować będzie tylko 20 milionów."

Do tego oświadczenia „Kurier Warszawski" z lutego 1937 r. dołączył swój komentarz:

„Na budowę warszawskiej kolei podziemnej w jej stadium początkowym, to znaczy nie 50 lecz 25—30 km, nie trzeba aż pół miliarda. Przy logicznej kalkulacji i wysunięciu na pierwszy plan nie luksusowych dworców i urządzeń, ale jedynie szybkiej komunikacji miejskiej — dojdziemy do wniosku, że 200 milionów wystarczyłoby w zupełności."

Ale i na 200 milionów nie stać było przedwojenną Warszawę, a rząd nie kwapił się pomóc. Tak gigantyczny plan mógł się dopiero odrodzić i zamienić w realizację w obecnej, nowej Polsce. Nie Warszawa będzie budować metro a cały kraj, nie z funduszów miejskich, a za pieniądze wyasygnowane przez Rząd R. P.

Do budowy linii SKM skierowani zostaną najlepsi fachowcy budowlani. Część z nich szkoli się w Związku Radzieckim przy budowie metra moskiewskiego. Ta pomoc ZSRR, możliwość konsultacji naszych projektantów i budowniczych z najlepszymi specjalistami radzieckimi ułatwi nam nie tylko realizację naszego projektu, ale pozwoli ją przyspieszyć i gwarantuje, że prace potoczą się właściwym trybem.

Przed wojną projektowano, że metro przebiegać będzie od Woli do Grochowa i z Bielan na Służewiec. Prawie tak samo pobiegnie dziś zaprojektowane metro, z małą zmianą. Linia zachodnio - wschodnia skierowana zostanie z Woli przez dworzec wileński do Żerania a północno - południowy z Młocin do Służewca. Tak więc obie linie będą znacznie dłuższe niż kiedyś przewidywano, a przede wszystkim połączą z sobą dzielnice najbardziej robotnicze i przemysłowe.

W 1956 roku, a więc za pięć lat, Warszawiacy pozbawieni zostaną jeszcze jednego kłopotu — trudności w dojeździe do miejsc pracy. Po kilka pociągów metra na jednej linii przewozić będzie w okresie największego nasilenia około 45 tysięcy pasażerów na godzinę. Tyle nie przewiezie najsilniej rozwinięta sieć tramwajowa ani autobusowa. Plan budowy metra jest dalekosiężnym projektem. Autorzy jego uwzględnili bowiem szybki rozwój stolicy w planie 6-letnim, a szczególnie wzrost liczby mieszkańców.

Czekajmy cierpliwie, a za pięć lat jeździć będziemy po Warszawie szybko i bez trudności.

JACEK DASKI

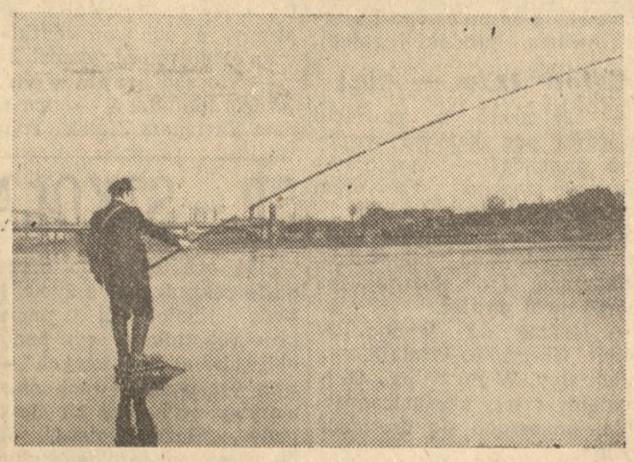

Ledwo słoneczko przygrzało i lody wiosenne spłynęły, brzegi naszych rzek i jezior zaroiły się szeregami zrzeszonych wędkarzy, obejmujących w przeszło 80 proc. robotniczy świat pracy, którzy po wysiłku dnia codziennego znajdują nad wodą godziwą rozrywkę, przyjemne wytchnienie i zastrzyk świeżej energii do dalszej pracy

Fot. M. Jaśkowski

Rady narodowe mogą stosować ulgi przy wydawaniu kart wędkarskich

W Dzienniku Ustaw RP nr 14 z dnia 14 marca 1951 r. poz. 110 ukazało się zarządzenie, na mocy którego prezydia rad narodowych uprawnione są do pobierania podatku od rybołóstwa w wysokości do 10 proc. tenuty dzierżawnej od umów obwodów rybackich. Na mocy powyższej ustawy prezydia rad narodowych mają również prawo pobierania podatku od posiadaczy kart rybackich i kart wędkarskich Podatek ten nie może przekraczać: za wydanie rocznej karty rybackiej zł 30, za wydanie rocznej karty wędkarskiej zł 20 za wydanie trzyletniej karty wędkarskiej zł 45.

W myśl art 2 ust. - ustawy powiatowe i miejskie rady narodowe mogą, ale nie muszą pobierać podatek za wydawanie kart wędkarskich.

Zgodnie z art 3 ust. 2 tej ustawy uchwały rad narodowych mogą przewidywać całkowite lub częściowe zwolnienia od podatku niektórych grup podatników.

(j. w.)

Zbierajmy odpadki użytkowe

W prezydium MRN odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Społecznej Zbiórki Odpadków, na którym przedstawiciele poszczególnych instytucji i organizacji społecznych złożyli sprawozdania z dotychczasowej pracy w zakresie propagowania akcji zbiórki odpadków użytkowych. Z wypowiedzi zebranych wynika, że na czoło tej akcji wysuwają się szkoły, które mają już poważny dorobek na tym polu z roku ubiegłego kiedy to zajęły pierwsze miejsce w skali ogólnopolskiej. Napotykają one jednak na poważne trudności w odprowadzaniu odpadków do zbiornic. Często duże stosy złomu zalegają dziedzińce szkolne a inne odpadki zatruwają powietrze, zagrażając zdrowiu dzieci. Dobrymi wynikami w zbiórce może się poszczycić Związek Harcerstwa Polskiego, który po skutecznym i szybkim zaproponowaniu akcji zbiórkowej otrzymuje już meldunki z całego województwa donoszące o sprawnym przebiegu tej akcji.

Są jednak miejscowości w których akcja zbierania odpadków użytkowych kuleje, a czasem nawet w ogóle nie jest widoczna jak np. w Kaliszu i Lesznie Przedstawiciel Spółdzielni Pracy „Zbieracz" zwrócił uwagę na konieczność intensywniejszego propagowania tej akcji, będąc zdania, że słabe wyniki nie są powodem złej woli, ile raczej niezrozumieniem wśród społeczeństwa wartości odpadków użytkowych.

SPORT

Spójnia i Kolejarz na czele tabeli

W rozgrywkach piłkarskich **miasta i powiatu Gniezno** zanotowano już pierwsze niespodzianki. Zaliczyć do nich należy zwycięstwo LZS Witkowo nad SKS „Zawodowiec", który tydzień przedtem rozgromił „Unię" z Dziekanki 13:1, LZS wygrał 2:1, oraz przegraną Ogniwa z WKS w stos. 2:0. Drużyna jednostki wojskowej okazała się zespołem technicznie nieźle zaawansowanym, szybkim i bojowym, a jedynie nieporadność strzałowa napastników uchroniła Ogniwo od wyższej porażki.

W pozostałych spotkaniach Gwardia pokonała Unię z Dziekanki 7:0, a LZS Kiszkowo uległ na własnym boisku LZS-owi Kłecko w stos. 2:3.

Na czele tabeli stoją Spójnia i Kolejarz, na ostatnim zaś miejscu Unia z Dziekanki. (jw)

Łucznictwo, żeglarstwo i hokej na trawie zyskują zwolenników w LZS-ach

CORAZ AKTYWNIEJSI

Ostatnie zebrania wyborcze do nowych zarządów w LZS-ach w pow. gnieźnieńskim miały charakter mobilizujący do zwiększenia aktywności członków. Sportowcy wiejscy podejmowali liczne zobowiązania. M. in. LZS Woźniki wybuduje boisko sposobem gospodarczym.

Zespół ten liczy 45 członków, w tym 12 kobiet, które tworzą dwie sekcje. Młodzież męska uprawia lekkoatletykę, gimnastykę, szczypiorniak i siatkówkę. Jednym z dalszych zobowiązań tego klubu jest zwiększenie liczebności sekcji żeńskich.

UPOWSZECHNIAMY ŁUCZNICTWO

W powiecie gnieźnieńskim LZS-owcy z Niechanowa, Mieleszyna, Witkowa, Karniszewa i Popowa Tomkowego, gdzie w ub. roku powstały sekcje łucznicze — postanowili upowszechnić ten sport w bratnich zespołach, aby zatracił on dawny elitarny charakter. Zespoły te jednak nie posiadają dostatecznej ilości sprzętu. Np. niektóre z nich przy trzech tarczach dysponują zaledwie jednym łukiem. Kompetentne czynniki, a zwłaszcza Wydział Kultury Fizycznej przy Zarządzie Oddz. Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej, powinny im dopomóc w uzyskaniu sprzętu.

HOKEJ NA TRAWIE

Podobnie ma się rzecz w LZS-ie w Witkowie, który utworzył sekcję hokeja na trawie. Po uzupełnieniu sprzętu i dostatecznym treningu, zespół ten będzie mógł brać udział w mistrzostwach. Także LZS w Kłecku zaprojektował utworzenie sekcji hokejowej.

Na pewno inicjatywę tych LZS-ów przejmą dalsze jeszcze LZS-y w województwie poznańskim. Piłka nożna — jeśli chodzi o sportowców wiejskich — otrzymałaby w tej dyscyplinie sportu groźnego rywala.

DOPOMÓC ŻEGLARZOM

Należałoby również przyjść z pomocą LZS-owi w Powidzu, który posiada kilkunastu zawodników wyszkolonych w żeglarstwie przez Robotniczy Yacht Klub na kursie przodowników żeglarstwa. Niestety i oni nie mogą uprawiać tego sportu z braku sprzętu, który jest dość kosztowny. LZS-owcom z Powidza chodzi o przydział pewnych materiałów, a szczególnie o przydział dykty wodoszczelnej, a budową kajaków zajęliby się z całym zapałem sami.

Na jednym z zebrań członkowie tego LZS-u skarżyli się na całkowity brak zainteresowania GRN-u potrzebami ich klubu. Pomoc ze strony Gminnej Rady Narodowej w Powidzu byłaby wskazana — i przyczyniłaby się do należytego rozwoju wszystkich sportów wodnych, gdyż Powidz ze swym dużym jeziorem stwarza doskonałe warunki ku temu.

Fr. Białasik

Nie odrywają się oczy widzów od pędzących niby z wiatrem w zawody motocyklistów, walczących o palmę pierwszeństwa.

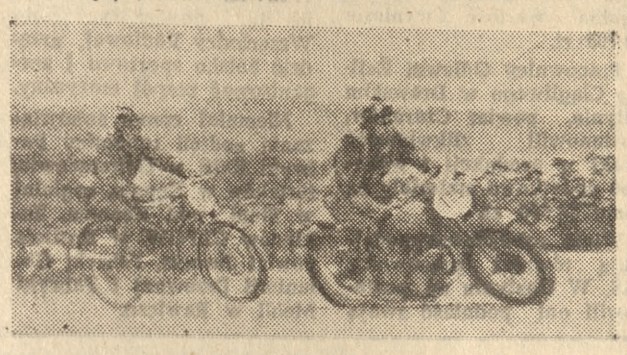

Tym razem zaszczytną nagrodą to

PUCHAR POKOJU

o który ubiegać będą się najwybitniejsi polscy jeźdźcy

Wielkie wyścigi motocyklowe organizowane przez Głos Wielkopolski i ZKS Unia odbędą się

29 kwietnia

godz. 14.30

na Woli (Ławica)

Nad wielkimi wyścigami protektorat objął Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Z kraju

W ramach zawodów szlangistów FSGT — ZS Stal w Starachowicach, które zakończyły się zwycięstwem Francuzów 6:0. Ścigała Śląsk ponownie ustanowił nowy rekord Polski w podrzucie, osiągając 114,5 kg, oraz wyrównał ustanowiony przez siebie w czasie pierwszego spotkania z FSGT rekord Polski w rwaniu — 85 kg.

W ślad za Kolejarzem poszła poznańska Stal i gnieźnieńska Spójnia, które zorganizowały drużyny kobiece w hokeju na trawie.

Hokeistki Stali odbyły już w ub. środę pierwszy trening na boisku.

„Podajemy wiadomości dobre i złe, ale zawsze prawdziwe"

Listy i Odpowiedzi

Listy naszych Czytelników omawiają nie tylko sprawy życia codziennego, jego usterki i bolączki. Czytelnicy nasi dzielą się także z nami swoimi poglądami, wyrażają swój ostry protest, zdecydowanie wypowiadają one poglądy polityczne, stojąc po stronie Obozu Pokoju, a potępiając imperializm. Jeden z takich listów umieszczamy).

„Dziś nad całym światem wyrasta coraz gęstszy las niebieskich sztandarów pokoju, a cała postępowa ludzkość przygotowuje się do złożenia podpisów pod apelem Berlińskiej Rady Pokoju.

Tymczasem imperializm widząc swą nieuchronnie zbliżającą się porażkę, w szybkim tempie montuje blok, który ma za zadanie wystąpić z nową ofensywą przeciwko postępowi — decydując się nawet na wojnę. Liczy on, że tym sposobem zdoła ocalić siebie i zatrzymać koło historii. Kierownicy wojennego bloku nie przebierają w środkach walki, — każdy środek dobry — tym bardziej, że nawet najgorszemu z nich patronuje Watykan.

Zmontowano koalicję duchowo-dolarową. — Jedni zajmują się mobilizacją duchową, rozdzielaniem błogosławieństw i rzucaniem klątw, aby drudzy spokojnie mogli korzystać z dóbr doczesnych i gromadzić dolary. — Elastyczna moralność!

Jednym z tych rzekomo niezawodnych środków propagandy to audycje „Głosu Ameryki". Na nich poznaliśmy się już dobrze. A dlaczego to „wolny" „Głos Ameryki", mówiący zawsze „prawdę", obrzuca zawsze błotem to wszystko, co w ciężkim trudzie dokonał polski robotnik, wszystkie nasze zdobycze socjalne? Dlaczego nigdy nie zdobędzie się chociażby na sprawiedliwą opinię, nie mówiąc już o słowach uznania, z których i tak rezygnujemy.

A może „wolny" „Głos" nie zauważył, że:

Budujemy wielki, pokojowy przemysł; Nową Hutę, Andrychów, Żerań, Piotrków te dowody słusznej naszej drogi. Warszawa w szybkim tempie odbudowuje się z ruin (że o tym „wolny" „Głos" nie chce mówić zgadzamy się. Przecież ci, którzy zburzyli Warszawę dziś należą do sztabu zachodniej „armii wolności"). Dostęp do naszego szkolnictwa został otwarty dla wszystkich łaknących wiedzy, zniknął analfabetyzm. Dziś robotnik i chłop jest pełnowartościowym obywatelem i współgospodarzem Ludowej Ojczyzny.

Rozbudowana opieka socjalna objęła wszystkich pracujących, a wczasy pozwoliły najszerszym masom nie tylko na wypoczynek, ale również przyczyniły się do rozszerzenia światopoglądu. O tym „wolny" „Głos" nie wie. Tak samo zapomina o tym, że na kolonie letnie wyjeżdża półtora miliona dzieci robotniczych i chłopskich.

Widocznie „Głos Ameryki" uważa te fakty za zbyt błahe, by na nich budować opinię. Lepiej i wygodniej opierać się na zdaniach różnych wyrzutków mikołajczykowskiego pokroju.

My tu w kraju poznaliśmy się już na tym. Gorzej jest z tymi Polakami, którzy od roku 1939 nie byli w Ojczyźnie. Tumani się ich frazesami o czerwonym terrorze, pracy niewolniczej, ale nic nie wspomina się o Majdanku, Oświęcimiu (to byłoby bardzo niewygodne, przecież dawni oprawcy to oficerowie dzisiejszej armii zachodniej).

Żal nam tego Polaka, za dolarową kurtyną, któremu „wolne" radio wmawia same bzdury i który nie uznaje granic na Odrze i Nysie dlatego jedynie, że nie uznały ich jeszcze Ameryka i Watykan!

Jesteśmy pewni, że zdanie ich nie zmieni się, a zresztą nie czekamy na to! Gwarancją granicy na Odrze i Nysie, gwarancją pokoju jest wzrastająca przyjaźń Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jest coraz bardziej umacniany front pokoju, który nie tylko nie dopuści do wybuchu nowej wojny światowej, ale zmusi agresorów amerykańskich do opuszczenia Korei. Pokój dla wszystkich narodów! Oto idea która zwycięży!

Adam Pałkański
318 **Poznań**

Pilne

Szamotuły nie mają ambulatorium dentystycznego, a mieszkańcy na leczenie muszą jeździć do Poznania. Tymczasem lekarz-dentysta jest na miejscu. Przypomina się o tym Wydziałowi Zdrowia PRN.

INSTYTUCJE wyjaśniają

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w wyjaśnieniu artykułu pt. „O zepsutej lokomobili, braku umywalni i innych bolączkach SOM w Rogoźnie" komunikuje, że pomysł racjonalizatorski ob.ob. F. Korybalskiego i W. Grzesia według opinii działu SOM posiada wady mające ujemny wpływ na wydajność lokomobili.

Komisja usprawnień odrzuciła wniosek racjonalizatorski dotyczący wykonania pierścieni do lokomobil marki Eplle—Buksbaum.

POGODA

Dziś:

Na północnym zachodzie zachmurzenie duże i miejscami opady deszczu, na pozostałym obszarze pogodnie. Nocą lokalne słabe przymrozki, zwłaszcza na wyżynach. Dniem temperatura maksymalna od +6 st. C na północnym zachodzie, do + 13 st. C na południowym wschodzie. Wiatry umiarkowane zachodnie i północno zachodnie.

Wczoraj:

Temperatura powietrza godz. 7 +2,3 st. C, godz. 13 +14,3 st. C. Temperatura wody rzeki Warty godz. 8 +7,5 st. C. Stan wody rzeki Warty: 299 cm.

Obwieszczenia

Centrala Mięsna — Ekspozytura Okręgowa w Poznaniu, ul. Garbary nr 82/84, zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r., w sprawie rozpatrywania i załatwiania zażaleń ludności oraz krytyki prasowej zawiadamia, że **Dyrektor Ekspozytury przyjmuje w powyższych sprawach w każdy poniedziałek od godz. 7 do 9** (w wypadku święta — w następny dzień). Oprócz powyższego **Sekcja Organizacji — Ekspozytury Okręgowej przyjmuje i załatwia sprawy zażaleń codziennie w godzinach od 7 do 15.** K669

Pracownicy poszukiwani

10 cieśli, 40 murarzy, 100 robotników, strażaka kwalifikowanego prowencjonistę przyjmie zaraz Wydział Kadr — **Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr I, Zarząd Budowlany nr 15,** Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego nr 24. K656

Wysoko wykwalifikowani tokarze oraz **samodzielni monterzy - mechanicy** potrzebni. Zgłoszenia **Wytwórnia nr 14, Poznań, ul. Sokoła 19.** K658

Zastępcę głównego księgowego, st. referenta magazynu oraz **maszynistki - stenotypistki** poszukuje **Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe w Poznaniu.** Oferty: „Głos Wielkopolski" dla K665.

Księgowego - bilansistę znajomością J. P. K. Przedsiębiorstw Państwowych na III F przyjmiemy natychmiast. Oferty z życiorysem kierować: **C. P. L. i A. Wytwórnia Dywanów „WAWEL", Lubasz k. Czarnkowa.** K663

100 000 zł

Główna wygrana 65 Loterii

OGÓŁEM 25.500 WYGRANYCH

Ciągnienie II klasy 17—21 kwietnia br.

K645

KURS KSIĘGOWOŚCI PODSTAW.
KURS PISANIA NA MASZYNIE
rozpoczynamy 15 kwietnia br.
Zgłoszenia — Zakład Wiedzy Handlowej, Poznań, Zwierzyniecka 13, pokój 24. K628

Polskie Linie Lotnicze „LOT" podają do wiadomości nowy rozkład lotów, obowiązujący od dnia 16 kwietnia 1951 r.:

07,10	o.	Szczecin	p.	18,50
08,15	p.	Poznań	o.	17,45
08,40	o.	Poznań	p.	17,20
10,05	p.	Warszawa	o.	15,55
08,30	o.	Poznań	p.	17,25
09,35	p.	Łódź	o.	16,20
09,55	o.	Łódź	p.	16,00
11,00	p.	Kraków	o.	14,55

Letni rozkład lotów przewiduje połączenie lotnicze Poznań — Katowice przez Łódź i v. v. K666

REPERTUAR TEATRÓW i KIN POZNAŃSKICH

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Straszny dwór"
POLSKI — godz. 19 „Lubow Jarowaja"
NOWY — godz 19 „Ciotunia"
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 20 „Igraszki trafu i miłości"
MŁODEGO WIDZA — godz. 18 „Królowa śniegu"

KALENDARZYK IMPREZ FESTIWALU MUZYKI POLSKIEJ

GOSTYŃ — godz. 16 — Cukrownia Koło „Dzwon".
ROGOŹNO — godz. 19 — Państw. Liceum Pedag. Koło „Chopin".

KINA

APOLLO — godz. 15, 18, 21 „Hamlet" — dozwolony od lat 6.
BAŁTYK — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Doktor Semmelweis" — dozwolony od lat 14.
MUZA — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Muzyka i miłość" — dozwolony od lat 9.
RIALTO — godz. 16, 18, 20 „Pancernik Potiomkin" — dozwolony od lat 6.
WARTA — godz. 11, 12 aktualności nr 15; godz. 14.30, 16.30 „Nicolaus Nickleby" — dozwolony od lat 6; godz. 18.30, 20.30 „Dni zdrady" — dozwolony od lat 9
PIAST — godz. 17 i 19 „Świniarka i pastuch" — dozwolony od lat 7.

Radio

Sobota, 14 kwietnia 1951 r.

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

5.05 Wiadomości poranne; 5.10 Audycja dla wsi: 5.20 Koncert; 5.58 Stan pogody; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-ń) Gimnastyka; 6.15 Melodie ludowe; 6.50 (P-ń) Program lokalny i aktualności; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 7.55 Wiadomości poranne; 8.55 (P-ń) Muzyka poranna; 13.30 Audycja szkolna dla klasy III — IV; 13.50 Koncert; 14.30 Audycja szkolna dla klas IIc.; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Aleksander Greczaninow: Sonata wiolonczelowa op. 113; 16.20 (P-ń) Z życia świetlic; 16.45 (P-ń) a) „Wszyscy na start", b) Bieżące wiadomości sportowe; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.15 Koncert muzyki ludowej; 17.40 Lekcja języka rosyjskiego; 18.00 (P-ń) Melodie operetkowe; 18.10 (P-ń) Poznański dziennik wieczorny; 18.25 (P-ń) Muzyka kameralna w wyk. studentów PWSM. Wykonawcy: St. Bocek — skrzypce, Ir. Bogajewicz — skrzypce, St. Kamasa — altówka, Wł. Przybyła — wiolonczela; 18.45 (P-ń) Interweniujemy i przypominamy; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Z cyklu: Historia muzyki polskiej; 20.00 Dziennik; 20.30 Przy sobocie po robocie; 22.00 Wspomnienia o Czernyszewskim; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Wolne posady

Kwalifikowane siły biurowe potrzebne zaraz. Oferty z życiorysem Gł. Wlkp. dla 4952g.

Uczciwa osoba do **samodzielnego** prowadzenia gospodarstwa domowego (2 dzieci), na wyjazd. Zgłoszenia: Poznań, Graniczna 12, m. 7. 4995g

Pomoc domowa do małej rodziny zaraz. Poznań, Wołyńska 7 (Sołacz). 4986g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, św. Marcina 8, fryzjer. 5010g

Furmani potrzebni. — Poznań, Krasińskiego 8a, od 16—18. 5006g

Nauka

Tańców ludowych, nowoczesnych wyucza: Szczurkówna — Szczurek Poznań, al. Marcinkowskiego 2a. 4581g

Osobiste

Za długi mej żony Janiny Miotk nie odpowiadam. Wiktor Miotk, Poznań, Grunwaldzka 13, m. 6. 4990g

Sprzedaże

Parcele — Wille — Kamienice. Kupno — Sprzedaż. Załatwia solidnie „Union", Poznań, Rzeczypospolitej 4. 4336g

Parcele!!! 1240 m² Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 7000. — Sprzedaję „Union", Poznań, Rzeczypospolitej 4. 4830g

Motocykl DKW 100, w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Źródlana 28, Winiary. 4720g

Pierścionek brylant 2 karaty, błękitny sprzedam. Poznań, telefon 95-87 od godz. 16 — 19. 4908g

Pianino **Steinway** sprzeda lub zamieni Magazyn Fortepianów, Poznań, Marcina 39, podwórzu. Wielki wybór pianin. 4973g

Motocykl DKW — ENZ 350 cm³ sprzedam. Poznań, Szamotulska 79, m. 5. 4853g

Aparat wyświetlania rysunków tanio sprzedam. Łódź 1, skrytka 121. K664

Zbiornik hydroforowy, motopompą, wyłącznikami, kompletny. Of. Głos Wlkp. dla 4976g.

Streptomycynę sprzedam. Poznań, Graniczna 14, m. 8. 4970g

Pianino „Tischner" sprzedam. Poznań, Słowackiego 16, m. 4. 4968g

Aureomycynę sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dla 4962g.

Kadzidło, świece liturgiczne, poleca „Szach", Wytwórnia Chemiczna, Poznań, Dąbrowskiego 79, telefon 91-04. 4959g

Kamienica, centrum, 9 składów, idealna część. 160 000, gospodarstwo przy Poznaniu, 9 ha, w tym 3 ha ogrodu owocowego sprzedam. zamienię dom willę, oraz kilka kamienic od 35—190 000. Krzesiński, Poznań, Nowowiejskiego 9, m. 4. 4991g

Parcela ul. Dąbrowskiego, przy trolleybusie, 1200 m², 22 000. Oferty Głos Wlkp. dla 4998g.

Ogródeń działkowy, domkiem mieszkalnym, sprzedam. Poznań, Grobla 1b, m. 3. 4996g

Jeżyny wielkoowocowe, śliwa (ażycza), doskonała ochrona żywopłotowa i owoc. Andrzejewski, Poznań-Strzeszyn, przystacji kolejowej. 4992g

Czeską sportkę sprzedam. Janecki, Żabikowo, ul. Lipowa. 4982g

Motocykl setkę, pierwszorzędnym stanie, Poznań, Urbanowska 7 (Sołacz). 4981g

Sypialnię sprzedam. Limanowskiego 24a, m. 16. 4955g

Motocykl Zündapp, 600, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 80. Informacje skład. 4951g

Motocykl, na chodzie, 250 — sprzedam. Poznań, Garbary 19, lokal frontowy. 4950g

Parcelę 1125 m², Winiary. Poznań, Wołyńska 17, m. 2. 4879g

Sypialnię dębową sprzedam. Poznań, Matejki 6, m. 14. 5026g

Dwie pary nutrii do dalszej hodowli sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 5023g.

Dwa warsztaty tkackie, jak nowe, sprzedam Oferty Głos Wielkopolski dla 5022g.

Wilk polarny, biały, 9-miesięczny. Poznań, tel. 90-39. 5012g

Deski podłogowe, nowe, 40 m². Poznań, Marcina 35, m. 4. 5014g

Kupna

Sypialnię używaną kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 4949g.

Parcelę wzgl. domek z ogrodem kupię lub wezmę w dzierżawę. Of. Gł. Wlkp. dla 4701g.

Ogród owocowy kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 4947g.

Parcelę wzgl. domek z ogrodem w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 4811g.

Willkę niewykończoną lub wypaloną wzgl. parcelę od właściciela kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 4927g.

Willę pięciopokojową w Poznaniu kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 4646g.

Parcelę peryferie, wprost od właściciela. Oferty opisem, cena Głos Wlkp. dla 4977g.

Parcelę okolicy Poznania kupię. Pośrednicy wykluczeni. — Oferty Głos Wlkp. dla 4957g.

Koperke do drzewa kupię. — Oferty Głos Wlkp. dla 4964g.

Wosk pszczeli, odpady świec kupuje: „Szach", Wytwórnia Chemiczna, Poznań, Dąbrowskiego 79, telefon 91-04. 4960g

Parcelę, 1000—2000 m², blisko Poznania, kupię. Pośrednicy wykluczeni. — Oferty Głos Wielkopolski dla 5001g.

Kupię pokrycie dobrym gatunku na tapczan, fotele, krzesła, 10 m. Oferty Głos Wielkopolski dla 4988g.

Parcelę małą, lub idealną połowę kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 4983g.

Kupię samochód osobowy. — Szczegółowe oferty Głos Wielkopolski dla 5019g.

Kupię spiesznie dla ciężko chorego na białaczkę „Aminopterin". Rosikiewicz, Poznań, Dąbrowskiego 149. 5025g

Zamiana

Trzypokojowe — nowoczesne, mały metraż Gdańsku — Oliwie, na podobne Poznaniu. — Oferty Głos Wlkp. dla 5003g.

PROBLEMY
ORGAN TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

2 pokoje z kuchnią Kaliszu zamienię na Poznań, Poznań, Niegolewskich 22a, m. 10. 4686g

2 pokoje kuchnią, wygody, w Gdańsku, na podobne z ogródkiem w Chodzieży, Wągrowcu lub Międzychodzie. Zgłoszenia: Świniarski, Gdańsk, ul. Siennicka 54, m. 5. 4926g

Wolne lokale

Komfortowe 3—5 pokoi, blisko Poznania, dobra komunikacja, oddam w dzierżawę. — Oferty Głos Wlkp. dla 4958g.

Różne

Parasole naprawia Kokot, Poznań, Piekary 11, skład. Telefon 23-13. K551

Kapelusze damskie. Z. Borowicz, Poznań, Ślusarska 3. — Nowości. Duży wybór. Przeróbki wykonuję szybko. 4965g

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego" przyjmuje również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

✝

W dniu 8 kwietnia 1951 zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, nasz najdroższy ojciec i teść, śp.

Józef Czosnowski

przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbył się w piątek, 13 bm. na cmentarzu na Golęcinie.

Za okazane współczucie i pamięć o śp. Zmarłym składamy serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w sobotę, 14 bm. w kościele Św. Jana de Vianney w Poznaniu, o czym zawiadamia

5015g **RODZINA**

Moja codzienna praca — to mój wkład w dzieło utrwalenia pokoju

Coraz liczniejsze podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju świadczą o tym, że walka mas pracujących o zachowanie trwałego pokoju na całym świecie potęguje się z każdym dniem.

Społeczeństwo polskie, które w czasie ostatniej wojny poniosło olbrzymie straty, przykłada specjalnie duże znaczenie do apelu Rady Pokoju. Potwierdzają to liczne wypowiedzi.

Pracownicy PSS w Ostrowie składając swoje podpisy mówią: — Znamy wszyscy straszne skutki wojny, wiemy ile nieszczęść przyniosła ona narodowi koreańskiemu, dlatego wypowiadamy się zdecydowanie po stronie Światowego Obozu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Niezłomną wolę walki o pokój wyraża wypowiedź naczelnika Urzędu Pocztowego w Rawiczu ob. Frankiewicza: — Jako więzień obozu koncentracyjnego Mauthausen, znam koszmar wojny. Uzyskując wolność, którą nam przyniosła Armia Radziecka będziemy realizować hasło pokoju: „Nigdy więcej wojny"!

Listonosz z Rawicza Tomasz Pierunek mówi: — Wykonując moją codzienną pracę doręczyciela widzę skutki minionej wojny. Nieszczęśliwi ludzie, wdowy i sieroty z oburzeniem czytają o anglo-amerykańskich podżegaczach wojennych, przygotowujących nową zawieruchę. Chciałbym, ażeby wszyscy ci, którzy pragną trwałego pokoju na całym świecie złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Operator filmowy w Szamotułach Wojciech Mikołajczak: — wydawałoby się, że moja praca nie ma nic wspólnego z walką o pokój. A jednak tak nie jest. To, że w pełni przestrzegam dyscypliny pracy, że przyczyniam się do oglądania przez mieszkańców naszego miasta postępowych filmów, które uczą i wychowują — jest właśnie moim wkładem w dzieło utrwalenia pokoju. Pragnę gorąco — podobnie jak każdy człowiek pracy nie dopuścić do nowej wojny i dlatego składam swój podpis pod apelem Światowej Rady Pokoju. (bdc)

14 KRONIKA KWIECIEŃ

SOBOTA Justyna, Walerjana

Słońce w.: 5.00 zach.: 18.47
Księżyc w.: 9.22 zach.: 2.31

OSTRÓW

Szkolne koła PCK organizują na terenie miasta i powiatu ostrowskiego szkolenie sanitarne młodzieży. Wykłady na kursach przeprowadzi nauczycielstwo oraz przedstawiciele ostrowskiego oddziału PCK.

Ostatnio zorganizowano 72-godz. kurs, który ma na celu wyszkolenie kierowników i wychowawców kolonii letnich. W kursie tym bierze udział ponad 60 nauczycieli z miasta i powiatu.

W dniu 14 bm. o godz. 19.30 odbędą się w hali sportowej indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. Udział w nich wezmą zawodnicy z Poznania, Gorzowa, Zielonej Góry i Ostrowa.

Kina: Słońce: „Warszawska premiera", prod. polskiej; **Plast:** „Warszawska premiera", prod. polskiej.

Pogotowie Ratunkowe: Ostrów, ul. Kaliska (dawn. rest. „Roma").

Oddział Redakcji: Ostrów, ulica Wolności 20, tel. 422. (bdc)

GNIEZNO

W salce Okręgowego Związku Cechów odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 10 zebranie Cechu Rzemiosł Włókienniczych pow. gnieźnieńskiego i wrzesińskiego, zaś w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 17 zebranie Cechu Rzemiosł Skórzanych pow. gnieźnieńskiego i wrzesińskiego.

Pracownicy Państw. Szpitala w Dziekance postanowili dla uczczenia święta 1 Maja przyspieszyć otwarcie świetlicy oraz pomóc przy pracach nad budową kortu tenisowego, by tym samym przyczynić się do oddania go do użytku w dniu 1 Maja.

Biura Wydziału Zdrowia przy Prezydium PRN przeniesione zostały do baraku przy dawn. Ubezpieczalni Społecznej, gdyż sam budynek Pow. Ośrodka Zdrowia wobec rozbudowy poradni nie był w stanie pomieścić biur. Oddzielenie działu administracji od Ośrodka nie wpłynie, oczywiście, dodatnio na usprawnienie toku prac w wydziale zdrowia. (aw)

Koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Gnieźnie stwierdziło fakt zatrucia ryb w jeziorze Pyszczynek. Przyczyną zatrucia był wylew wody z rowu klarowni, który przebiega obok jeziora.

Jakie stanowisko zajęło wobec powyższego faktu Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Gnieźnie? (j. w.)

WOLSZTYN

Prezes zarządu Spółdzielni Spożywców „Jedność" w Wolsztynie przyjmuje uwagi i zażalenia obywateli korzystających z usług spółdzielni w każdy piątek od godz. 14 do 16. Poza tym ob. Tarnawski jako pracownik odpowiedzialny, będzie przyjmował osobiste i pisemne zażalenia w pozostałe dni tygodnia. (js)

OBORNIKI

Ostatnio otwarty został wreszcie, dawno oczekiwany przez mieszkańców sklep Centrali Rybnej, który zaopatrzony jest w różne gatunki ryb.

Prezydium PRN przystąpiło do szkolenia instruktorów rolnych, którzy mają za zadanie prowadzić akcję zwalczania szkodników roślinnych. Instruktorzy zorganizują z kolei szkolenie kierowników grup produkcji roślinnej w gminach. (HŻ)

Chodzież z żalem patrzy na jezioro

Od dłuższego już czasu toczy się spór o prawo korzystania z dochodów obfitującego w ryby jeziora miejskiego w Chodzieży. Jezioro o przeszło 100 ha obszaru przydzielone zostało do zagospodarowania Państwowym Gospodarstwom Rolnym mimo, że przylega do miasta.

Niedawno też z ramienia PGR odbył się połow ryb, których wyłowiono przeszło 100 cetnarów i wywieziono. A ludność tutejsza jest pozbawiona ryby słodkowodnej od kilku już lat.

Sprawa samego połowu była ostatnio omawiana na terenie Fabryki Porcelany w obecności wszystkich członków MRN.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych władze miejskie zatroszczyły się o odpowiednie zagospodarowanie jeziora i na ten cel wydatkowano wiele tysięcy złotych. Corocznie zasilano jezioro świeżym narybkiem.

Tymczasem w bież. roku z połowów na jeziorze — Chodzież nie ujrzała w ogóle ryb. Podczas połowu, jak oświadczyli członkowie Prezydium MRN oraz niektórzy robotnicy nie szczędzono nawet małych ryb tzw. drobnicy, którą na podstawie przepisów rybackich wrzuca się normalnie z powrotem do jeziora. Poza tym połów dokonany był przed tarłem tj. w okresie ochrony. Wyłowienie ryb — matek, a fakty te miały miejsce, uniemożliwia normalne rozmnażanie się. Takie postępowanie jest szkodliwe dla gospodarki rybnej.

Robotnicy Chodzieży z rozżaleniem stwierdzają, że nie tylko zabrano im jezioro, nad którym po pracy w halach fabrycznych spędzali wolne chwile znajdując wytchnienie i rozrywkę przy wędce, ale nawet nie mogą skosztować „swoich" ryb. (ko)

Wychowanie fizyczne zamiast pustej zabawy

W najbliższym czasie uruchomiona będzie zastępcza sala gimnastyczna dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 w Żninie. Dzięki pomocy komitetu rodzicielskiego i komitetu opiekuńczego sala zabawowa przy pl. Wolności zamieniona będzie na salę wychowania fizycznego.

Podobne sale zastępcze do wychowania fizycznego posiadają już szkoły podstawowe w Laskowie, Ostrówcach i Dziewierzewie. (EK)

Pracownicy ZUS-u na Dom Chłopa

Pracownicy ZUS na Dom Chłopa

Z inicjatywy kierownika ZUS w Obornikach pracownicy tej instytucji przystąpili do rozsprzedaży cegiełek na budowę Domu Chłopa w Warszawie. (ik)

Pijany szofer spowodował śmierć pasażera

Tragiczny wypadek w Nowym Mieście, pow. Jarocin spowodował kierowca samochodu ob. Welke z Żerkowa, powodując śmierć pasażera Mariana Sieradzkiego.

Oby ten tragiczny wypadek, którego przyczyną było nadużycie alkoholu, stał się jeszcze jednym ostrzeżeniem dla kierowców samochodowych. (St)

KSIĘGOWI we współzawodnictwie

Księgowi spółdzielni produkcyjnych powiatu gnieźnieńskiego na odprawie rejonowej, zorganizowanej przez Inspektora Rejonowego C. R. S. „Samopomoc Chłopska" Gniezno podjęli uchwałę o przystąpienie do współzawodnictwa pracy w zakresie księgowości i prowadzeniu ogólnej administracji spółdzielń produkcyjnych.

Na zebraniu tym wezwano równocześnie wszystkich księgowych powiatu obornickiego do współzawodnictwa. Współzawodnictwo to przyczyni się do dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych, co wpłynie na przedterminowe wykonanie planu 6-letniego w rolnictwie. (yt)

Wystawa plansz kołchozu im. Budiennego

Duże zainteresowanie wśród chłopów wzbudziła wystawa plansz kołchozu im. Budiennego.

W dniach od 2 do 7 kwietnia br. wystawę złożoną z 14 plansz urządzono w 3 spółdzielniach produkcyjnych: Kowalewko, Bąblin i Tarnowo oraz w gromadach: Wargowo II i Nowołoskoniec. Ogółem wystawę zwiedziło około 750 osób, które wyrażały się z podziwem i uznaniem o uwidocznionych na planszach urządzeniach gospodarczych i technicznych tego wzorowego i słynnego w Z. S. R. R. kołchozu.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że wyznaczony odgórnie termin objazdowy tej wystawy był zbyt krótki i nie pozwalał na odwiedzenie dalszych gromad i licznych spółdzielni w powiecie. (ik)

Kościan w krzywym zwierciadle

Złowrogie krakanie i przykre niespodzianki

Skoro już wiosna rozgościła się na dobre, nikogo nie zdziwi fakt, że Park Miejski w Kościanie zaroił się spacerowiczami, którzy po pracowicie spędzonym dniu szukają wytchienia na świeżym powietrzu.

Przyjemnie jest przechadzać się po pachnącym igliwiem lasku i patrzeć na budzącą się wokół przyrodę. Jednakże przyjemne chwile „mąci" złowrogie krakanie niezliczonych wron, które swobodnie rozlokowały swe gniazda na wierzchołkach sosen. Nie tylko przeraźliwe i ponure krakanie daje się we znaki spacerowiczom, ale... i ślady na ubraniu.

Czy nie należałoby podobnie jak w ubiegłym roku przystąpić do tępienia skrzydlatych i niepożądanych lokatorów parku, aby ustrzec spacerowiczów od niezbyt miłych i czyhających niemal na każdym kroku niespodzianek"

„Muzeum"

W Kościanie znajduje się oryginalne „muzeum" gratów, rupieci i zdekompletowanych maszyn rolniczych minionej epoki, które mieści się przy Wałach Żegockiego. Osobliwy ten zbiór nie dodaje, rzecz jasna, uroku i piękna miastu. Właściciel „zbiorów" powinien przeczytać fachową lekturę: „Wiosenne porządki na podwórkach".

Gdzie usiąść?

Pracownicy Ogrodów Miejskich starannie i pieczołowicie przeprowadzają wiosenne porządki na pl. Sojuszu Polsko-Radzieckiego. Już niedługo zazieleni się świeżo wysiana trawa, zakwitną barwne klomby i rabaty, a nie widać jeszcze ławek.

Czas najwyższy o tym pomyśleć.

Niebezpieczna pułapka

I w Kościanie znalazła się wandalska ręka, która wyłamuje deski z oparkanienia mostku przy torze kolejowym, stwarzając poważne niebezpieczeństwo. Grozi ono w pierwszej linii dzieciom, przechodzącym przez dziurawy mostek na kanale obrzańskim. Remont mostku jest więc sprawą bardzo pilną. (jók)

W Ujściu brak dentysty

Społeczeństwo miasta i gminy Ujście w pow. chodzieskim od dłuższego czasu słusznie domaga się otwarcia zakładu dentystycznego. Robotnicy i chłopi z okolicznych wsi tracą dużo cennego czasu na wyjazdy do dentysty w Pile lub Chodzieży.

Żądania ludzi pracy z Ujścia i okolicy są uzasadnione, chociażby dlatego, że dotychczasowy prywatny zakład prowadzony przez ob. Wiktora Gołąbka, nałogowego alkoholika, uległ zaniedbaniu.

Przydzielenie nowego, sumiennego dentysty zaoszczędziłoby wiele godzin pracy straconych na leczenie zamiejscowe. (LK)

Popisy muzyczne w Rogoźnie

Z inicjatywy Spółdzielni Pracy Muzyków i Pedagogów w Rogoźnie pow. Oborniki zorganizowano popisy muzyczne.

Kilkunastu młodych pianistów odegrało utwory Chopina, Różyckiego, Paderewskiego, Czajkowskiego, Beethovena i innych. Bardzo ładnie wykonała Walc — Czajkowskiego — Alina Wyzujówna; dobrze również wypadł Mieczysław Domaniecki, który z dużą techniką odegrał Sen — Rybickiego.

Dobre przygotowanie koncertu, jest zasługą kierowniczki — ob. Szostakowej.

Popisy muzyczne były przeplatane melodeklamacjami wykonanymi przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego.

Przy Spółdzielni Pracy Muzyków i Pedagogów istnieje szkoła rytmiki i plastyki, której zespoły wykonały poloneza a-dur Chopina, krakowiaka fantastycznego — Paderewskiego oraz inwencję dwugłosową — Bacha. (alf)

Słuszne rozwiązanie

W tych dniach zostaje przeniesiona uchwałą Miejskiej Rady Narodowej biblioteka powiatowa i miejska z ul. Zamkowej na ulicę centralną Żymierskiego nr 6 do baru OSP, który został zlikwidowany.

Projekt ten podał przedstawiciel naszego pisma w jednym z numerów miesiąca lutego br. Budynek dotychczasowej biblioteki przeznaczony został na Spółdzielnię Krawiecką, mającą wkrótce powstać. (ko)

Uczcimy święto 1 Maja

Coraz liczniej napływają meldunki o podejmowaniu przez masy pracujące woj. poznańskiego zobowiązań 1-majowych.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych w Gorzykowie, powiat Gniezno, i w Lasotkach, powiat Leszno, postanowili m. in. przyspieszyć wszystkie prace w polu, podnieść wydajność z ha i wykonać prace dodatkowe, jak: naprawę dróg, sadzenie drzew itp.

Pracownicy SOM-ów w Powidzu i w Kłecku oraz POM-ów w Ostrowie, w Rawiczu i Wolsztynie zobowiązali się wyremontować maszyny rolnicze, wykonać ze złomu dwie przyczepy do przewozu paliwa, oddać na użytek spółdzielni produkcyjnej jedną żniwiarkę.

Załoga Fabryki Maszyn Młyńskich w Ostrowie podjęła zobowiązania, których ogólna wartość wyniesie 10 785 zł.

Pracownicy Odlewni Żeliwa Ciągliwego w Drawskim Młynie, powiat Czarnków, postanowili zlikwidować braki w produkcji i wykonać dodatkowo materiały na sumę 38 690 zł.

Wiele zobowiązań podejmują również pracownicy PSS. W Gostyniu np. postanowili oni podnieść swoją świadomość ideologiczną i walczyć o obniżkę kosztów obrotu handlowego. W Mogilnie — podnieść wydajność pracy we wszystkich sklepach i uporządkować Aleję Odrodzenia; w Nowym Tomyślu — obniżyć koszty handlowe i zwerbować wszystkich spółdzielców na członków TPPR.

Nauczyciele szkół podstawowych powiatu wągrowieckiego uczczą Święto Pracy przez osiągnięcie wyższych wyników nauczania.

Ostatnio zobowiązania 1-majowe podjęli pracownicy prezydiów miejskich i gminnych rad narodowych w powiecie mogileńskim. Postanowili oni założyć nowe zieleńce i pracować po trzy godziny dłużej nad przeprowadzeniem akcji siewnej i sanitarno-porządkowej; pracownicy Prezydium PRN w Gostyniu zobowiązali się m. in. powiększyć Koło Wszechnicy Radiowej, urządzić boisko sportowe i zorganizować zespół muzyczny.

Niemniej cenne zobowiązania podjęli robotnicy Fabryki Kafli w Ostrzeszowie, tartaków w Kępnie, cegielni w Słupi pod Kępnem, Zakładów CZPOW w Kotlinie powiat Jarocin, Fabryki Galanterii Drzewnej i Fabryki Mebli w Rawiczu.

Przemysł i rolnictwo potrzebują coraz więcej rąk do pracy

Od stycznia 1951 r. czynna była przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mogilnie agenda Urzędu Zatrudnienia. Zarządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26. II. 1951 r. postanawia, że przy Prez. Pow. Rad Nar. powołuje się referaty zatrudnienia, i zawiera wykaz tych Prez. Rad Nar., przy których referaty zatrudnienia winny być uruchomione.

Referat Zatrudnienia prowadzi werbunek robotników do przemysłu budowlanego, węglowego, do leśnictwa i do PGR na wyjazd poza teren województwa.

Dla informacji szerokiego ogółu ludności podajemy, że Referat Zatrudnienia mieści się w gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Mogilnie, przy ulicy Gen. Świerczewskiego nr 1, pokój 11 na parterze.

Wyjeżdżający na pracę poza teren województwa, otrzymują bezpłatny bilet na przejazd kolejami do nowego miejsca pracy.

ANTONI KRYSTKOWIAK
korespondent „Głosu"

Udogodnienia dla świata pracy

Nie tylko ludność miejska ma prawo korzystać z dobrodziejstwa, jakim są sklepy i zakłady spółdzielcze, w których świat pracy ma możność zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby.

Ostatnio Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" Żnin-Wschód uruchomiła w gromadzie Góra nowocześnie urządzoną piekarnię parową. Po dokładnej renowacji warsztatu pracy i sklepu, piekarnia z dniem 1 kwietnia została oddana do użytku.

Starania Koła Gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Wójcinie o uruchomienie sklepiku spółdzielczego zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Sklep jest już czynny i mieszkańcy uwolnieni zostali od przymusu chodzenia do sklepów oddalonych o kilka kilometrów. (ke)

Brak towaru i nieuprzejmość

Mieszkańcy gromady Rokosowo w pow. gostyńskim narzekają na miejscowy sklep spółdzielczy, należący do GS w Poniecu. Brak w nim nieraz towarów codziennego użytku, a gdy nadejdą — to w nikłej ilości. Gminna Spółdzielnia w Poniecu winna nie zapominać o swym terenie i należycie zaopatrywać sklepy w gromadach.

Drugą złą stroną tego sklepu jest obsługa. Sklepowa Maria Radoła powinna być bardziej uprzejmą dla klienteli. (wt)

Poznajemy przodowników pracy

Wojciech Bednarek, zatrudniony w ZEOZ Zakład Sieci Elektrycznych — Rejon Kościan, jest kilkakrotnym przodownikiem pracy. Za sumienne wywiązywanie się ze swoich obowiązków otrzymał nagrodę w postaci radioodbiornika.

Drogą awansu społecznego ob. Bednarek objął stanowisko kierownika Posterunku Sieciowego w Kościanie. Obecnie jest mężem zaufania przy tut. Radzie Oddziałowej. (goz)

Dlaczego nie dla wszystkich?

Zakłady Gastronomiczne na terenie Kalisza posiadają kilka jadłodajni. Obiady można dostać już o godz. 14 i w tych godzinach są smaczne i zadowalające. Można przyjść jeszcze nieco później o godz. 15 czy 15.30 i wtedy można również zjeść lepsze obiady.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa o godz. 16. Większość pracowników kończy pracę po godz. 15 i przychodząc wtedy do jadłodajni nie otrzymuje już tych smacznych obiadów. Wskazanym byłoby więc, aby i na późniejsze godziny pozostały także dobre obiady dla tych, którzy dłużej pracują. (t)

Robimy porządki

Jak corocznie odbywać się będzie na terenie powiatu żnińskiego wielka akcja sanitarno-porządkowa. Celem jej jest podniesienie wyglądu osiedli i zabudowań, podniesienie stanu higienicznego miast i wsi, uporządkowanie obejścia itp.

Dla nadania tej akcji trwającej do dnia 25 bm. charakteru społecznego Polski Czerwony Krzyż wziął na siebie inicjatywę zorganizowania komitetów na szczeblu powiatowym i gminnym.

Wydział Zdrowia Prezydium PRN i Powiatowa Komisja Zdrowia zwracają się z apelem do społeczeństwa powiatu o zainteresowanie się tą ważną akcją, a w razie stwierdzenia objawów brudu, niechlujstwa lub innych poważniejszych wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom sanitarnym o zgłaszanie w terenowych prezydiach rad narodowych. (ke)

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-75; dział miejski 79-88; dział depesz 78-64; nocny (po godz. 22.00) 64-72.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. „RUCH" Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4,05; kwartalnie zł 12,15; półrocznie zł 24,30. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-6714

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R S W „PRASA" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00 — 16.30, w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K-2-14648